Nr. 128. We Lwowie, Czwartek dnia 7. Czerwca 1877. Rok XVI.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Za miejscowa „ . . . 2 „ — „

Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie
w państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej .
„ Francji . . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . . po 7 złr. 50 cent.
„ Włoch, Turcji i księt. Naddu.
„ Serbii . . . .

Numer pojedyńczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej“ Plac Halicki w pałacu W. Ulanickich. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja ; an Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg, Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Hassenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Hassenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmuję się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowania. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 7. czerwca.

Pisma moskiewskie mocno się srożą na skonfiskowenie adresu posłów czeskich do Moskali. Gdyby to Moskale byli tak liberalni w tych krajach, które pod swoim obuchem dzierżą! Ale godzi się zapytać z berlińską *National Ztg.*, „coby też p. Aksakow powiedział, gdyby podobny adres wysłali Szwedzi fiulandzcy do Sztokholmu, Niemcy nadbałtyccy do Berlina, a Polacy do Europy? Czyżby „prymat słowiański“ w lot się nie zamanifestował wygnaniami, konfiskatami, burzeniem kościołów i szkół, zawichrzeniem pokoju ludu i tem wszystkiem, co według pojęć europejskich do — kultury należy? Na to mamy przecie stokroć więcej dowodów, niż dr. Rieger na „prymat“ swej Słowiańszczyzny“. W odwet atoli możnaby zapytać ten lokajski organ obrzydłej kołtunerji niemieckiej, coby „szerzyciele kultury“, tj. Niemcy zrobili, gdyby Polacy, pod obuchem niemieckim jęczący, podobny adres — do Europy wystosowali! Mamy nawet powód zapytać, coby też władze austrjackie zrobiły, gdyby podobny adres w podobnym duchu do zagranicy wystosowali np. Polacy. Na konfiskacie dzienników naszych, któreby taki adres ogłosiły, i na wytoczeniu postępowania objektywnego, podobno by się nie skończyło, chociaż położenie Polaków w Austrji wcale nie jest przyjemniejsze jak Czechów. Tymczasem, jak widzimy z ogłoszonej w *Politik* uchwały sądu pragskiego z d. 1. b. m., prokuratorja nie wniosła zaskarzenia przeciw redaktorowi *Politiki* za ogłoszenie owej odezwy, sąd zatem wytoczył jedynie postępowanie objektywne, i skondemnował tylko dotyczący numer na konfiskatę za zbrodnię stanu według §§. 58 ad c) i 59 ad c) kod. karn., „z powodu, że adres wzywa do uczynków, które na państwo Austro-Węgierskie niebezpieczeństwo z zewnątrz, albo bunt wewnątrz sprowadzić są zdolne.“ Jak *Politik* zapewnia, do d. 4. bm. sąd też nie wytoczył procesu dr. Riegerowi i reszcie posłów, a według doniesienia *Nowej Pressy*, nawet wcale nie wytoczy.

Antikatolicka i antipapiezka agitacja w Czechach jest sobie bardzo sztuczną, skoro w gratulacyjnej deputacji przedlitawskiej Piusa IX. wzięło udział przeszło 50 Czechów, którzy w czterech grubych tomach przynieśli przeszło pół miliona podpisów. Odliczywszy osoby nieletnie, żydów, protestantów i bezwyznaniowców, których jest w Czechach północnych (w okolicach niemieckich) więcej jak w całej zresztą Przedlitawii, nie wyjąwszy starokatolików wiedeńskich, którzy stoją pod przewództwem żydów, podpisy te obejmują całą prawie ludność Czech.

Dzienniki centralistyczne z radości ręce zacierały a czeskie w niebogłosy gwałtowały z powodu rozmowy papieża z kard. Schwarzenbergiem, który mu przedstawiał deputację przedlitawską. W tej rozmowie miał papież potępić federalizm. Tymczasem rzeczy wcale inaczej się mają. Federalizmu potępiać a centralizacji zachwalać Pius IX. nie mógł już ze względu na swoje stanowisko we Włoszech, gdzie świecka władza papiezka jedynie w ustroju Włoch federacyjnym miejsce mieć może. W istocie rzecz się miała jak następuje. W jednej z galeryj Watykanu usiadł papież ze swoimi dostojnymi gośćmi i w rozmowie potrącił także o cesarstwo Austrjackie, przyczem oświadczył, że dla dobra Austrji koniecznie byłoby potrzebnem, unikać wszelkich skrajności co do federalnego ustroju państwa. Nie ganiąc usiłowań narodowości, podnosił, że tylko jedność daje moc temu wielkiemu państwu, a tę jedność daje religia katolicka. „W ogóle, dodał papież, zwracając się do kardynała, bardzo dobrze byłoby w czasach obecnych, brać sobie przykład ze św. Jana Nepomucena — przyczem wskazał na język. Dzisiaj ministrowie i mężowie stanu za wiele gadają.“

Nemzeti Hirlap z d. 4. bm. donosi, że z powodu ruchów wojskowych w Rumunii na granicy Siedmiogrodzkiej, zarządzono tam kroki obserwacyjne. W wąwozach Czerwonej Wieży kazano ustawić telegraf. Na zlecenie rządu, jak donoszą z Sybinu (Hermanstadt), udał się nadżupan Wächter ku wąwozom Czerwonej Wieży i przekonał się, że tam u granicy w lesie w Brezno 230 pontonierów moskiewskich pomaga Rumunom rąbać drzewo na pontony. *Pesti Naplo* donosi, że do Mehadii i Orsowy wysłano oddziały honwedów, ale doniesienie to ma być mylne.

Dzienniki moskiewskie zaś podają następujący telegram z Plojeszt, głównej kwatery w. ks. Mikołaja: „Wylewy w Rumunii i na Siedmiogrodzie mnóstwo dróg i mostów zburzyły. W skutek zerwania drogi do Braszowa (Kronstadt) komunikacja między Rumunią a Węgrami przerwana. Do Zemunia (Semlin) przybył 20.000 korpus austrjacki. Dla honwedów nakazano na lipiec wystawić baraki, które kosztować będą milion złr. i 200.000 do 300.000 żołnierzy pomieścić mogą.“ Jest w tem niezawodnie przesada.

Jak już wczoraj podaliśmy według telegramów innych pism, na konferencji prezesów wszystkich klubów przedlitawskiej Izby posłów, do której prócz pp. Grocholskiego i Hohenwarta wezwano także dr. Herbsta, mimo że nie jest obecnie prezesem żadnego klubu, uchwalono przerwać prace Rady państwa od połowy lipca do 1. września, a temsamem odroczyć i rozprawy nad reformą podatkową. Rozprawy te i tak na nie wiele by się przydały, gdyby je przed 15. lipca skończono, skoro komisja podatkowa uchwaliła, że reforma ta ma wejść w życie dopiero od 1. stycznia 1879; mimo to ministerjalna *Stara Presse* wielce lamentuje nad tem odroczeniem, zapewniając, że ludność z upragnieniem wygląda wejścia w życie reformy podatkowej, z daleko większem, niż wyglądała wielu zdobyczy liberalnych, z których wywalczeniem Rada państwa tyle sobie mozołów zadawała; i że wyborcy popamiętają tę niedbałość swoim posłom. — Możemy zapewnić służkę p. Lassera, iż nikt w Przedlitawii nie spodziewał i nie spodziewa się od gabinetu Lasser, genannt Auersperg, że przyniesie ulgę w podatkach; ludność wie jedynie, że od tej reformy podatkowej zależy niemal byt tego gabinetu, a na bycie tego gabinetu nikomu nie zależy.

Węgrzy mocno sarkają, że przedlitawska deputacja regnikolarna dotychczas znaku życia nie daje. Na 4. bm. miało być zwołane posiedzenie, ale wezwań nie rozesłano, z powodu, że rząd nie doręczył zażądanych dat statystycznych. Było więc wyznaczone posiedzenie na 5. bm., ale i to podobno do d. 6. bm. odłożono. Tymczasem deputacja węgierska już i ze sprawą kwotową i ze sprawą restytucyjną się uprzątała, i sprawozdawcę wyznaczyła, dr. Falka, który ma ułożyć nuncjum dla przesłania deputacji przedlitawskiej. Centraliści zamierzają całe załatwienie ugody odwlec do jesieni. Przeciw temu występuje *Hon* w ognistym artykule, i oskarza polityków przedlitawskich, że tym sposobem chcą znowu coś wytargować. Węgrzy jednak nie przystaną na odroczenie do jesieni, bo nikt nie zaręczy, że w tym czasie polepszą się szanse ugodowe. Jeżeli trzeba będzie odroczyć, to aż do czasu, gdy ustaną zawikłania, wojną wschodnią sprowadzone; tymczasowo zaś musianoby wydać ustawę, którąby zabezpieczyła interesa węgierskie od napastników, którzy już w zeszłej jesieni zwyciężyli, a teraz ze świeżym planem się noszą.

Stanowisko emigracji w naszym kraju.

Wielkie wypadki polityczne, których świadkami jesteśmy, jak niemniej wyczekiwanie jeszcze donioślejszych wydarzeń, jakich dożyjemy prawdopodobnie w bardzo bliskiej przyszłości, naprężają wszędzie temperaturę opinii publicznej do wyższego stopnia. Naturalnie, że i w polskiem społeczeństwie, tak blisko interesowanem w wypadkach na Wchodzie, dobitniej niż w spokojnych czasach występują teraz na jaw rozmaite zapatrywania polityczne, i że ostrzej niż zazwyczaj ścierają się u nas niezgodne z sobą prądy.

W naszym kraju stała się formacja legionu polskiego w Turcji bezpośrednim powodem zaciętej polemiki pomiędzy istniejącemi u nas dwoma głównemi stronnictwami. Jak każda podobna polemika, która obejmuje bardzo szeroki zakres zasadniczych poglądów, tak i ta wojna papierowa, w której ścierają się opinie o najwyższych celach polityki narodu, wywołuje na jaw rozmaite poglądy na inne także polityczne kwestje poboczne, zostające w bezpośrednim albo pośrednim związku z głównemi dążnościami narodowej polityki naszej.

Pomiędzy innemi podniesioną została przy tej sposobności kwestja stosunku emigracji do kraju. Mianowicie umieściliśmy w numerach 124 i 125 „Gaz. Nar.“ artykuł podpisany przez „jednego z emigrantów“, którego autor roztrząsa kwestję, w jakim stosunku stanęła Galicja wobec emigracji? Autor tego artykułu nader niepochlebny wydaje sąd o gościnności naszego kraju wobec emigracji — tak niepochlebny, że gdyby ktokolwiek inny chciał nam tyle gorzkich wyrzutów wypowiedzieć, i to wyrzutów w znacznej części niezasłużonych, to bylibyśmy poradzili mu, ażeby gdzieindziej szukał sobie miejsca do wydrukowania swoich żalów. Ale że to pisał właśnie emigrant, więc nie wypadało odmówić miejsca jego poglądom — przez gościnność...

Wysłuchawszy jednakże alteram partem, mamy teraz prawo wypowiedzieć i nasze zdanie o wyłuszczonych przez niego opiniach.

Autor artykułu p. t. „O emigracji i sprawie polskich legionów“ wypowiedział wiele słusznych uwag, mianowicie w tym względzie, gdy utyskuje na zacieranie się w niektórych sferach społeczeństwa polskiego w zaborze pruskim i austrjackim poczucia z ogółem narodu, na szkodliwe wytwarzanie się partykularyzmu w pozbawionych związku politycznego pomiędzy sobą prowincjach Polski.

My to widzimy i bolejemy nad tem; wygórowaną „galicyjskość“ lub „poznańskość“ naszych polityków poczytujemy za jedno z najszkodliwszych następstw demoralizującego wpływu rozdarcia żywego organizmu naszego narodu pomiędzy kilka odrębnych państw. Bronić się przeciwko zakostnieniu w zgubnym prowincjonalizmie, pielęgnować w narodzie świadomość naszych interesów i obowiązków politycznych w szerokich granicach, historją nam nakreślonych — poczytujemy za jeden z najświętszych obowiązków publicystyki polskiej. I wtedy dopiero możnaby powiedzieć słusznie, iż sami kapitulujemy w obec wrogów, gdyby na prawdę wyższe aspiracje narodowe, pochłonięte w nas zostały przez powszednie sprawy polityki prowincjonalnej — a to tem bardziej, ile że i polityka nasza prowincjonalna gdyby nie miała łączności organicznej z ogólnemi dążnościami narodowemi, byłaby pozbawioną wszelkiej żywotności, niby drzewo odcięte od korzenia.

Więc tak daleko, jak daleko autor artykułu p. t. „O emigracji i sprawie polskich legionów“ karci objawy, znamionujące zatracenie się w niektórych indywidnach, koterjach, stronnictwach, a chociażby nawet i całych klasach społecznych poczucia łączności z ogólnemi dążnościami narodu, o tyle idziemy z nim razem. A nawet chwalimy mu to, że w cierpkich słowach osądza podobne objawy, gdyż przeciwko temu nie można istotnie dość ostro wystąpić.

Nie pojmujemy jednak, dlaczego autor użył tej sposobności, ażeby wystąpić z namiętnem zaskarzeniem przeciwko całej Galicji za jej zachowanie się w obec emigracji. Pisze on mianowicie przy końcu swojego artykułu:

„Odwołuję się do całej emigracji polskiej z prośbą, aby raczyła upoważnić kogoś do przedstawienia w jej imieniu obywatelom pewnej partji Krakowa, Galicji i w. ks. Poznańskiego, że obelgi, jakie znosimy od rodaków przez lat kilkanaście, wyczerpały nareszcie naszą cierpliwość, gdyż dotykają wszystkich nas bez wyjątku razem i każdego w szczególności.“

Taka filipika niespodziewana musiała przykre na opinii kraju wywrzeć wrażenie, bo jakkolwiek zacytowane powyżej słowa są zwrócone tylko przeciw „pewnej partji“, lecz w całej treści artykułu pojęcie tej „pewnej partji“ jest tak niejasno określonem w pojęciu czytelnika, że mimowoli generalizuje się do znaczenia społeczności całej.

Nie będziemy tego przypominali, że tak u osób prywatnych jak i w publicznych instytucjach i w urzędach, zostających w ręku obywatelstwa w Galicji jak i w Krakowie zarówno nigdy nie czyniono różnicy przy rozdawnictwie posad pomiędzy tutejszokrajowcami, a kompetentami z pomiędzy emigracji. Towarzystwo opieki narodowej rozporządzało rocznie około 15.000 guldenów, ale ta kwota pieniężna stanowi najmniejszą część tego, co ono zrobiło dla emigracji w czasie swojego istnienia.

Użyteczność społeczna tej pięknej instytucji w tem głównie zależała, iż ściągnęła do naszego kraju i osiedliła tu stale bardzo wielką liczbę emigrantów, którzy inaczej zmarnowaliby swe siły w rozprószeniu na obczyźnie, gdy u nas z korzyścią dla kraju spotrzebowane być mogą — i rzeczywiście spożytkowane bywają.

Nie wspominamy o tem dlatego, jakobyśmy chcieli wypominać braciom z innych zaborów ten kawałek chleba, jaki u nas znaleźli. Zasługują sobie na to pracą swoją, więc o łasce nie może tu być mowy.

Jeżeli jednak ten lub ów z emigracji bieduje w naszym kraju, to musimy zwrócić uwagę, że przy tak ogólnej nędzy, w jakiej znajduje się ludność naszego kraju, stosunek liczbowy tutejszokrajowców niemających utrzymania, do reszty społeczeństwa, z pewnością nie jest mniejszy, niż emigrantów bez chleba, do takich, którzy mają posady. Oto weźmy tylko jedną specjalność: patrzmy, ile to jest „proletarjatu inteligencji“ pomiędzy technikami naszymi — ile to Galicjan z zupełnemi studjami akademickiemi w technicznym zawodzie nie może dziś znaleźć zatrudnienia w kraju, a ilu techników z emigracji w podobnem znajduje się położeniu?

Zaprawdę, możemy śmiało powiedzieć, że o ile to zależało od samej ludności polskiej w Galicji, o tyle Galicja uczyniła za-

---

SZKICE KAUKAZU.

Z życia Czeczeńców.

przez

Wacława Masłowskiego.

IV.

(Ciąg dalszy).

Uroczystość Szach-Seja nie jest bynajmniej religijnem świętem, a ma raczej to samo znaczenie, co w Niemczech uroczystość Sedańska. Według bowiem podania istniejącego na Wschodzie, mahometanie znajdowali się kiedyś w ucisku u ludów, nie uznających proroka i musieli chwalić swego Boga w jaskiniach i niedostępnych lesistych ustroniach. Wówczas to między nimi zjawił się znakomity wódz Szach Hussejn, który rozwinął sztandar proroka i za pomocą siły Allaha zawojował wszystkie innowiercze narody i zmusił je do wyznawania koranu. Od tego czasu aż do skończenia świata, mahometanie z rozkazu proroka, danego pierwszemu ulemowi, co dzień i noc modli się u grobu wielkiego i jedynego proroka, powinni obchodzić uroczystość Szacha Hussejna, która w ustach narodu przybrała nazwę Szach-Seja.

Na obszernej równinie, co się roztacza u podnóża skały Szuszyńskiej, harcują na ognistych rumakach rasy arabskiej lub karabachskiej mężowie różnych a tak licznych na Wschodzie, narodowości. Błyszczą na słońcu druciane koszule i żelazne szyszaki Lezginów i Czeczeńców. Czerwone kapoty Kabardyńców i sine kurtki Abchazów mieszają się z białemi płaszczami Turkomanów i Kurdów, którzy wyją przeciągle i wywijają lancami, mającemi u góry przywiązane czaszki ludzkie za włosy. Tu zwinni Goryjcy, jak akrobaci skaczą przez rowy kilkosążniowe, strzelając podczas skoku do celu; tam Ardabadżanie, stojąc na siodłach noszą się po równinie z wrzaskiem piekielnym, a owdzie zabawni Persowie tańczą i wykrzywiają się jak klowni cyrkowi.

Lecz oto w pędzie szalonym ukazał się szwadron najznakomitszych rycerzy różnych narodowości i rozproszył się po równinie, głośno wzywając do porządku. Natychmiast ustało strzelanie, umilkły pieśni, krzyki i wycia. Wszyscy się zgromadzili i utworzyli obszerne koło.

Na środku owego koła ukazał się mężczyzna na wspaniałym koniu, przykrytym kapą złocistą. Siodło z wysokiemi srebrnemi kulami, przykryte było czaprakiem ze skóry tygrysiej, a uzda z grubego rzemienia błyszczała mnóstwem złotych blaszek, kutasów i dzwoneczków; między uszami zatknięta była kita, która spadała na łeb konia. Sam jeździec ubrany był w kurtkę z ciemnoczerwonego aksamitu i opasany pasem szerokim, wysadzanym drogiemi kamieniami. Na głowie miał fez czerwony i zawój z białej materji, a do zawoju przyczepił kilka piór orlich, związanych razem złotym łańcuszkiem. Przy boku wisiała karabela sadzona brylantami i ozdobna w rubiny niezwykłej wielkości.

Jeździec na środku koła zatrzymał się i oddał ukłon na wszystkie strony, przyciskając prawą rękę po kolei do czoła, ust i piersi.

Uderzono w bębny; zagrzmiały kobzy i piszczałki. Jeździec zeskoczył z konia, którego natychmiast odprowadzono, i zdjął z głowy zawój. Był to znak, że się zaczęła uroczystość Szach-Seja.

Natychmiast oddzieliło się od tłumu kilkudziesięciu mężów i uszykowawszy się w dwa szeregi, oddalone od siebie mniej-więcej na sto kroków, zeskoczyło z koni, pozdejmowało zawoje i obnażyło miecze.

Za każdym z tych mężów stanął chłopak i trzymał w ręku czaszkę pełną jakiejś masy podobnej do ciasta, czarnej i wilgotnej.

Wtedy mąż, stojący po środku koła, wywinął kilka razy mieczem w powietrzu i ciął nim z lekka po swojej głowie. Z rany krew się polała i kropiami ściekała po czole.

Mężowie stojący w szeregach, zrobili to samo i krzyknęli: Szach-Sej!

Chłopacy natychmiast przyłożyli do ran owej masy, znajdującej się w czaszkach i w jeden głos zawołali: Gej-dar!

Szeregi zaczęły się zbliżać, przeskakując z nogi na nogę i za każdym krokiem zadając sobie nowe rany.

Po każdem cięciu wołali: Szach-Sej!

Chłopacy zalepiając rany, odpowiadali: Gej-dar!

Tak było, dopóki się szeregi nie zeszły. Wtedy pokaleczeni usuwali się na bok, a niektórych wynoszono na płaszczach. Ich miejsce zajęły nowe szeregi, potem znowu nowe i tak trwało aż do wieczora.

To był pierwszy dzień uroczystości. Poranienia głowy miały wyobrażać czas niedoli mahomedanów do pojawienia się między nimi wodza Szacha Hussejna.

Na drugi dzień rycerstwo znowu się pojawiło na równinie. Teraz prawie wszyscy zakuci byli w żelazo i rozdzielili się na dwa duże oddziały, które się uszykowały w pewnem oddaleniu jeden naprzeciw drugiego.

Znowu wyjechał na środek rycerz w stalowem ubraniu. Na hełmie o spuszczonej przyłbicy błyszczał „złoty“ półksiężyc rożkami do góry; Pierś osłonięta była stalowym pancerzem, na którym także jaśniała dewiza islamizmu. W jednem ręku trzymał tarczę, a w drugiem miecz duży. Niewielka siekiera przyczepiona była do siodła.

Rycerz podniósł się na strzemionach i głosem donośnym zawołał:

— Jeden Bóg na niebie, a Mahomed jego jedyny prorok!

Zanim wszyscy powtórzyli ten okrzyk.

Wtedy rycerz z mieczem wzniesionym do góry rzucił się na jeden z oddziałów, który na razie zdawał się pierzchać, zatrzymał się atoli i napadł rycerza i zaczął z nim walczyć, stu na jednego. Razy sypią się ze wszech stron gradem, już rycerz słabnie, już ręka z mieczem opuszcza się, a tarcza przestaje dobrze ciało zakrywać; jeszcze chwila i rycerz z siodła wyleci.

W tem oddział, który dotychczas spokojnie przypatrywał się walce, rzucił się z krzykiem i wyciem okropnem na pomoc i starł się z tamtym oddziałem tak silnie, że dźwięk, który powstał od tego zderzenia się był tak silny, jak grzmot tysiąca na raz piorunów. Walka była tak wściekła, że trudno było osądzić, czy to gra była, czy też bitwa na serjo.

Nad wieczorem pojedynek się skończył, z pola ci ustąpili którzy mieli innowierców przedstawiać.

Na trzeci dzień znowu wysypały się na równinę tłumy różnoplemienne. Znowu bawiono się strzelaniem do celu, skakaniem, harcowaniem i wywracaniem koziołków na siodłach. Ogłuszająca muzyka, składająca się jeno z bębnów i piszczałek, które wydawać mogły jeden tylko ton, ale za to przeciągały go w wieczność, upajała bawiących się swemi dźwiękami. Jedni pili wino, inni tańczyli lezginkę, który to taniec można wykonać bez kobiet. Wszyscy bawili się szczerze, bo zwyciężyli niewiernych.

Tymczasem na podwyższeniu, umyślnie na ten cel przyrządzonem, pojawił się ulem, otoczony mołłami, hodżami i softami. W około podwyższenia zebrały się tłumy i stały w niemem milczeniu. Była cisza najzupełniejsza, nikt nie zakaszlał, nie chrząknął. Ulem z koranu przeczytał kilka ustępów i ogłosił, że uroczystość Szach-Seja jest ukończoną.

Wszyscy ruszyli do miasta.

A u wrót tego miasta stał człowiek przywiązany do słupa, zupełnie nagi, z wyrazem boleści na twarzy. Na piersiach miał krzyż krwią naznaczony, a przed nim znajdowała się sztuczna kałuża cuchnącego błota.

Ten człowiek miał zwyciężonych giaurów przedstawiać.

Każdy prawowierny, przejeżdżając mimo, plwał mu w oczy, bił po twarzy, albo też, zapędziwszy konia w kałużę, obryzgiwał go błotem.

Był to ostatni akt uroczystości Szach-beja.

Na obchód tej to właśnie uroczystości przybył Mahomed-bek, mając przy sobie kilku konnych pachołków, którzy wieźli przytroczone do siodeł sprzęty niezbędne i żywność. Jadąc z tyłu tej małej karawany na dzielnym wierzchowcu maści złocistej, Mahomed-bek nie przestawał myśleć o domie, i o nieznanym rywalu, którego bądź co-bądź ciężko postanowił ukarać. Bo że rywal ten istniał, to chyba nie ulegało wątpliwości najmniejszej. Należało go tylko wytropić i na nim powetować obrazę honoru, — bo o honor obecnie tylko chodziło. Uczucie żalu po utraconej miłości, które z początku nękało serce Mahomed-beka, zamieniło się w inne, w uczucie gniewu i żądzę zemsty. Od łez przeszedł do zębów zgrzytania, westchnienia zamienił na groźby. Już nie dbał o to, co mniemał, że stracił, nie dbał o żonę. Chciał tylko tego zuchwalca, który mu spokój odebrał, mieć w swojem ręku, chciał go tak męczyć, jak sam się męczył. W sercu bowiem człowieka nigdy uczucie bezpłodne, — a takiem jest boleść — głębokich korzeni nie puści; zamienić się ono musi na inne, i to na takie, które do czynu pobudza. Serce Czeczeńca bolało, bolało, a wreszcie boleć przestało, i to właśnie w tej chwili, kiedy się w nim obudziło niejasne jakieś, a słodkie uczucie. Zapragnął zemsty, a zapragnął tem mocniej, że wiele przedtem wycierpiał, — ni mniej, ni więcej, polega to powiem na prawie powszechnem, że żadna siła nie ginie. Skoro to nowe uczucie zupełnie się wyjaśniło, i Mahomed-bek nazwał je po imieniu, wszelka boleść jak dym się rozproszyła. Od tej chwili zupełnie się uspokoił, i czekał na przyszłe wypadki, które z samej natury rzeczy nastąpić musiały.

Uroczystość Szach-Seja zaskoczyła go wcale nie w porę, musiał bowiem z domu wyjechać w tę chwilę, kiedy jego obecność była najbardziej potrzebna. Nie odważył się atoli zaniechać obowiązku, który uważał za święty. Był nadto, jako książę, osobistością o tyle wybitną, że jego nieobecność byłaby dostrzeżoną, i wywołałaby ogólne niezadowolnienie. Postanowił więc jechać.

I pojechał ze smutkiem i pragnieniem powrócić jak można najrychlej.

Stanąwszy na miejscu, przyjął udział we wszystkich igrzyskach, — więc strzelał, skakał, i piętnował sobie skórę na głowie golonej zupełnie jak inni. Z innymi także pociągnął się do miasta, i tu nie zaniedbał okazać w sposób należny swojej pogardy dla innowiercа. Nie na dobre to jednak mu wyszło. Koń mu się potknął i Czeczeniec jak z procy z siodła wyleciał, co sprawiło rozruch ogromny. Z ust do ust w jednej chwili obiegła wieść, że książę Czeczeńców zwalił się z konia, że wykąpał się w błocie, przeznaczonem dla innowierca. Powszechnie uważano ten wypadek za złą wróżbę dla Mahomed-beka.

Na razie atoli wypadek ów był przyczyną wielce przyjemnego spotkania Mahomed-beka ze starym sługą jego rodziny.

— Kniaziu!... to ty? — zawołał z brzegu stary Czeczeniec.

— Fizula!.... to ty? — książę odezwał się z błota.

Takie było ich pierwsze spotkanie. Fizula rozwiódł rękami, stojąc nad brzegiem kałuży, z której Mahomed-bek wydobyć się starał. Z pewną trudnością udało się jemu wydrapać się na brzeg i stanąć, przedstawiając z siebie żałosne widowisko człowieka, oblepionego od stóp do głowy cuchnącem błotem, które po nim ściekało. Fizula długo nie myśląc, pobiegł po wodę, którą przyniosłszy, chlustnął nią kilka razy na kniazia, rozcieńczając w ten sposób błoto, które prędzej ściekać zaczęło. Powtórzywszy tę operację kilka razy, wydobył z pod błota prawdziwą postać Mahomed-beka, który natychmiast dosiadł wierzchowca, i co prędzej skrył się w swoim namiocie. Fizula za nim podążył.

W namiocie Mahomed-bek umył się, wdział nowe suknie i rozciągnął się na kobiercu, a Fizula usiadł przed nim po turecku i zaczął opowiadać swoje przygody, a opowiadał rozwlekle, palił fajkę, przypominał, co zapomniał, poprawiał się i kilka razy doprowadził do gniewu Mahomed-beka, który aż drżał z niecierpliwości. Tak go zajmowało opowiadanie.

Opowiadanie Fizuli powtórzymy w skróceniu, wypuszczając epizody, nieprzydatne do naszej powieści.

Kiedy wojsko Urusów zajęło aul czeczeński, wówczas Fizuli nie było w domu, a gdy na wieczór powracał, to łuna ogromnego pożaru, którą ujrzał z daleka, wszystko mu objaśniła od razu. Zrozumiał, że nie ma po co jechać do domu. Puścił więc konia na wolę, a sam, jak wąż pełznąc na piersi przekradał się do aulu. Kilka razy przejechał mimo niego patrol kozacki i wtedy Fizula, nie śmiejąc odetchnąć, jak martwy leżał pod skałą. Gdy odjeżdżali, pełznął dalej i tak szczęśliwie dobrał się aż do skały, która nad samym aulem prostopadle wznosiła się do góry; skała ta była spiczasta i z dołu patrząc wyglądała jak wieża kościelna. Wiedział jednak Fizula, że u samego szczytu tej skały była wklęsłość nie wielka, w której z łatwością mógł zmieścić się człowiek. W owej wklęsłości, otwartej do góry, zwykle orzeł zakładał swe gniazdo i od wieków nikt tego króla szczytów skalistych nie śmiał zatrwożyć w jego schronieniu, lubo tam pożerał on nie raz jagnięta.

Do tego gniazda zabrać się postanowił Fizula. (C. d. n.)

dość tym obowiązkom, jakie na nią wkłada pod tym względem solidarność narodowa. Wojowanie z rządem w parlamentach o oficjalne uznanie obywatelskich praw Polaków z innych zaborów w Galicji, jakiego domaga się autor artykułu „O emigracji", z pewnością byłoby więcej emigracji zaszkodziło, niż pomogło. **Kraj sam w praktyce uznawał i uznaje ich prawa obywatelskie u nas.**

Uważamy to zresztą za krok bardzo niewłaściwy, wytwarzać u nas ze stosunku emigracji do kraju jakąś kwestję polityczną. Emigracja polska może istnieć w Szwajcarji, we Francji, w Anglii itd., ale ten emigrant, który ztamtąd powróci do Galicji, emigrantem być przestaje, bez względu na to, z której on części Polski pochodzi. Jeżeli ktoś znajdzie się w Galicji, co inaczej ich traktuje, winien być słusznie potępiony — tak zarówno, jak na potępienie zasługiwałaby dążność u emigracji wytwarzania jakiejś odrębnej kasty — „emigrantów z zawodu" jak ich ktoś nazwał.

Leży to w interesie obu stron — tak kraju samego jak i emigrantów, ażeby ostaliła się u nas jedna z kardynalnych zasad naszej polityki narodowej, mianowicie, że „Polak na polskiej ziemi emigrantem być nie może".

Korespondencje „Gaz. Nar."

Paryż d. 2. czerwca.

Sądząc z rozesłanych po świecie wiadomości za pośrednictwem telegrafów i pisanych po ukazu artykułów w dziennikach moskiewskich, możnaby sądzić, że Moskale stanowią naród wybrany na świecie. Wszędzie, gdzie ich okrutne, a chciwe mordu i pożogi hordy zawitają, są w urzędowym języku przyjmowane radośnie i z otwartemi rękoma, poddani obcego państwa składają przed nimi dobrowolnie broń i dostarczają chętnie żywność. Jak są jednak Moskale litościwi i jak wojnę po ludzku prowadzą, przekonywa doniesienie w dzisiejszych dziennikach, że na Kaukazie chrześciańskie wojska carskie, zburzyły i zrabowały kilka wsi, że ludzi wycięły, tych zaś mieszkańców, których nie zmasakrowano, przeniesiono w inne miejsca caratu, jak nas zapewnia urzędowy z Petersburga telegram. Cóż to jest owe przeniesienie ludności całej wsi w inne miejsce caratu? Oto wieczne wygnanie. Nie byliśmy świadkami podobnego przeniesienia na Litwie w roku 1864, ale znamy ślady dróg zdeptanych krociami stóp naszych braci, zakutych w łańcuchy i wydartych z własnych zagród, z łona rodzin i pędzonych z miejsca na miejsce na śmierć w pustych stepach caratu. Ludy ucywilizowane nie rozumieją urzędowego języka moskiewskiego, ale my posiadamy klucz do wytłumaczenia tych nowożytnych hieroglifów humanitarnej mowy moskiewskiej w kronikach stuletniej niewoli naszej, w pamiętnikach naszych męczenników; tam zawierają się sposoby odgadnięcia i wytłumaczenia rzeczywistego znaczenia wszystkich kłamliwych doniesień o życzliwości ludów napadniętych przez hordy moskiewskie.

Wasz kronikarz wiedeński wspomniał o bardzo pocieszających objawach Wiedeńczyków dla sprawy polskiej. Cieszy nas i to, że Niemcy zaczynają się zdrowiej zapatrywać na naszą sprawę. Wypowiedziany przez nich żal, iż nie mogą mieć przystępu do dziennikarstwa polskiego, powinienby skłonić naszych patrjotów do wydawania dziennika polskiego w języku niemieckim. Wszak Moskale dla rozszerzania kłamstw wydają w Petersburgu dziennik niemiecki i francuzki i we wszystkich stolicach europejskich mają swoje pisma. Czyż my Polacy dla obrony prawdy i sprawiedliwości nie powinniśmy dołożyć wszystkich starań, aby oświecić narody europejskie i wykazać niebezpieczeństwo grożące ze strony Moskwy dla cywilizacji europejskiej? Niech się Niemcy nie łudzą swą potęgą, bo Moskwa znajdzie sprzymierzeńców przeciwko ludowi niemieckiemu, nawet we własnym jego rządzie. Byt Polski nigdy dla Niemców groźnym nie był i nie będzie. Potrzeba koniecznie przeciw panslawizmowi moskiewskiemu wytworzyć solidarność ludów europejskich.

W obecnej szczególnie chwili nauki polskich historyków i polityków gdyby były zrozumiane przez ludy, mogłyby położyć tamę azjatyckiemu despotyzmowi, który przez upadek Polski postawił stopę na klasycznej ziemi indywidualizmu europejskiej cywilizacji. Dziś sięga on dalej, aby zająć strategiczne punkta do wypowiedzenia stanowczej walki Europie, mającej na celu jeśli nie podbicie, to przynajmniej ujarzmienia ducha narodów ucywilizowanych. Nie jest to płonne twierdzenie, jeśli się jednak zastanowimy nad tem, że Moskwa kłamstwem, przekupstwem, pochlebstwem potrafiła ujarzmić i zhołdować dla siebie nawet najliberalniejsze umysły, obłąkanie umysłów dyplomacji europejskiej jest nie do wytłumaczenia. Jakiż to pomyślny dla Moskwy wypadek, że dyplomaci nie mogą, czy nie chcą dostrzedz tej tak bijącej w oczy sprzeczności między czynem a słowem Moskali! Jeśli Moskale zburzą wieś, spalą miasto, zrabują, zgwałcą sumienie, to nie znajdzie się żaden mąż stanu w Europie, aby zwrócił uwagę swojego rządu i narodów na te bezkarnie dokonywane zbrodnie. Niebaczność ta ludów i rządów europejskich może spowodować bardzo smutne następstwa.

Polacy, znający doskonale prawdziwą wartość Moskali, którzy dali tyle dowodów patrjotyzmu i poświęcenia, powinniby w obecnej, tak ważnej chwili nie skąpić pracy i grosza, powinniby zebrać swe zasoby umysłowe i materjalne i stanąć śmiało do walki z fałszem moskiewskim, aby zwrócić uwagę ludów europejskich na grożące niebezpieczeństwo ze strony caratu. Praca publicystyczna Polaków w swoim i we wszystkich językach powinna się zdwoić, a być może, że jak dzisiaj Turcja, tak Niemcy, Francuzi, Włosi, Anglicy i Słowianie przejrzą nareszcie prawdę.

Być może, że jak w dawnych czasach głos, ostrzegający Polaków o niebezpieczeństwie ze strony Moskwy, nie znajdował uznania, tak i teraz wszelkie wołania przebrzmią bez skutku; niepewność ta jednak nie powinna nas powstrzymywać. Jak każdego dziennika jest świętym obowiązkiem ostrzegać naród, tak wszyscy Polacy powinni, jak owi strażnicy stojący na czatach, przestrzegać o grożącem niebezpieczeństwie i przypominać ustawicznie i niezmordowanie ludom i rządom ich obowiązki obrony przed barbarzyństwem moskiewskiem.

Miejmy na pamięci wielkiego bohatera, który w chwilach rozpaczy zawołał: „Narodzie! ziemia twoja będzie wolną; niech tylko duch twój wyższym będzie na rozpacz, bo zgubić nas może słabość, brak stałości i **zwątpienie o sobie**." Głos pozagrobowy naszych nieśmiertelnych bohaterów powinienby pobudzić do rozważnej, mozolnej i nieustannej pracy, mającej na celu oswobodzenie ogólne i naszego narodu. Nim wybije godzina stanowczej, najwyższej i ostatniej walki, należy tymczasem pracować na polu publicystycznem i naukowem, aby pozyskać dla naszej sprawy i sprawy całej Europy światłe umysły ludów europejskich. Jeden jest wróg do zwalczenia, t. j. Moskwa ze swym rządem samowładnym i despotycznym; Moskwa ze swą obłudą, zdradą i podstępem; Moskwa okrutna, krwiożercza; Moskwa, ten wróg wolności sumienia; ten okrutny prześladowca katolicyzmu w Polsce; Moskwa, która każdodziennie pochłania nowe ofiary; Moskwa, która setki tysięcy ludzi wygania na stepy i niewolę gotuje całej Europie.

Journal des Débats i *Bien public* opisały ze zgrozą nowe barbarzyńskie rzezie Moskwy na Kaukazie, która obłudnie dla złagodzenia cierpień wojennych zwoływała kongresy w Brukseli i Petersburgu, a z dziką radością używa podstępnych torped na rzekach i morzu.

Gdyby Polacy zdemaskowali przed światem ale skutecznie obłudę i prawdziwe zamiary Moskwy, oddaliby ludzkości podobną usługę, jak kiedyś zwycięztwem wielkiego Sobieskiego pod Wiedniem. Dzienniki polskie niemają dzisiaj ważniejszej nad tę sprawę. Powinny one bezustannie wzywać do pracy, do ofiar, do poświęcenia w tym kierunku, a w końcu zedrzemy ohydną zasłonę z brzydkiego oblicza Moskwy, i każdy na niem wyczyta zbrodnie, rabunek i łupieztwo, jakie zamierza dokonywać na szkodę wolnych ludów.

Sprawy francuskie zapowiadają bliską ostateczną walkę między zabiegami monarchistów różnych odcieni i nazwisk, a republikanami, którzy mają za sobą większość w kraju. Dzienniki są przepełnione różnego rodzaju rozprawami nad możliwą przyszłością rządu. Nie ulega wątpliwości, że po wyborach, gdy przyjdzie do Izby większość republikanów, marszałek będzie musiał złożyć władzę. Najsmutniejszy widok przedstawiają dzienniki bonapartystowskie, które domagają się szalonej represji na dzienniki republikańskie. Ze smutkiem zapisujemy, że od pewnego czasu dzienniki francuzkie ustawicznie się denuncjują.

W tych dniach Gambetta przyjmował deputację uczniów wyższych zakładów naukowych, którzy mu złożyli adres pochwalający jego politykę. On w odpowiedzi swej wskazał na możliwy wybór Thiersa, jako prezydenta rzeczypospolitej, i nazwał młodzież rezerwą obrońców rzeczypospolitej, zachęcając jednocześnie do spokoju, umiarkowania i uległości prawu

Z teatru wojny.

O ruchach kaukazkiej armii piszą z Tyflisu: Zająwszy 18. maja Ardahan, i zostawiwszy w nim załogę, rozpoczął jenerał Loris-Melików marsz ku Karsowi i Erzerum. Na czele kolumny złożonej z 8 batalionów piechoty, 8 sotni kozaków i 14 armat wyruszył jenerał 20. maja, kierując się na Karczę. W tę stronę udał się także jenerał Dewell z 7 batalionami, 4 szwadronami i kilku armatami. W Ardahanie został pułkownik Komarów z 6 batalionami, 6 szwadronami i dostateczną artylerją. Marsz obydwu kolumn był bardzo powolnym z powodu ciągłej niepogody. Nie doniesiono o żadnych znaczniejszych wydarzeniach. Na uwagę zasługuje energia jenerała Szeremetiewa. Wiadomo, że turecka załoga uciekała w różnych kierunkach. Kilka batalionów tureckich wybrało sobie drogę na wąwozy Bugaszan o 4 mile na północny wschód od Karsu. Otrzymawszy o tem wiadomość posłał Szeremetiew w pospiesznym marszu 4 bataliony strzelców, 1 batalion piechoty, 1 pułk dragonów i 2 baterje do tych wąwozów. Oddział ten zajął wyżyny Bugaszanu, nim Turcy nadeszli, i zastąpił im drogę. Turcy chcieli zdobyć wąwozy; wywiązała się z tego zacięta walka, która skończyła się zupełnem rozprószeniem tureckiego oddziału. Moskale zdobyli 2 armaty, 400 karabinów, wiele jaszczyków amunicyjnych i 70 jeńców.

Po tym wypadku uciszyło się zupełnie na tej stronie teatru wojny, lecz za to z drugiej strony nadeszły ważne wiadomości. Jenerał-porucznik Tergusaków donosi, że powstrzymany został w swym ruchu; z wielu stron bowiem doniesiono mu równocześnie, że na linię Wan-Hamur-Kara Kilis nadchodzi silny oddział nieprzyjacielski. Fakt ten, o którym nie można było wątpić, narażał na niebezpieczeństwo nietylko linię operacyjną Tergusakowa, ale i miasto Bajazet. Okazało się bowiem, że 18. maja z Wanu przez równiny na północnej stronie jeziora Wan wymaszerowało 12.000 nieregularnej tureckiej piechoty, 5 batalionów nizamów, 3.500 kurdyjskiej jazdy i 7 armat polowych. W Kara-Kilis oczekiwało na ten oddział 7 batalionów z 9 armatami i na jego przyjęcie przygotowało ufortyfikowany obóz. Jenerał-porucznik Tergusaków wysłał 19. maja silną kolumnę pod jenerał-majorem ks. Amilechwarowem ze Surb-Ohannes do Bajazetu, dokąd ona tegoż dnia doszła; był to marsz olbrzymi, zważywszy, że odległość między Surb-Ohannes a Bajazetem wynosi 60 wiorst. Równocześnie posunął Tergusaków awantgardy swoje do wsi Ziro. 19. maja zajęli Turcy wieś Bagri nad rzeką Souksu. Spodziewano się więc, że w najbliższych dniach spotkają się obydwa ku sobie idące nieprzyjacielskie oddziały; gdy nagle nadeszła niepodobna do zrozumienia wiadomość, że tak znaczny oddział Turków cofnął się ku Wan. Tym sposobem ocalał Bajazet, a kolumna Tergusakowa rozpoczęła na nowo swe operacje.

Oddział Rionu, w sile 30.000 ludzi, skierował się ku Batum i do niedawna wiedziano o nim tylko, że stoi pod Batum. 22. maja przygotowano się do ostrzeliwania tego miasta z trzech baterji. Za nadejściem dnia, 23. maja rozpoczęli Moskale morderczy ogień na Batum, strzały ich padały gęsto do miasta, które też wiele ucierpiało. Tureckie baterje i bastjony odpowiadały bardzo energicznie. Tureckie 24-funtówki miały wielką przewagę nad moskiewskiemi, i gwałtowna a cały dzień trwająca kanonada moskiewska nie miała żadnego szczególniejszego rezultatu. Położenie rzeczy pod Batum w niczem się nie zmieniło.

Powstanie w Abchazji sprawia wiele kłopotów. Nie mała to rzecz, jeżeli zagrożone są brzegi na linii 150 do 180 wiorst, gdzie między fortem Adler a Otszemszir jest brama Kaukazu. Fort Adler był ważną pozycją, zamykał bowiem drogę w góry; a turecka flota zaczęła 23. maja ten słaby fort tak gwałtownie bombardować, że załoga musiała pomyśleć o najspieszniejszym odwrocie. Podczas cofania się dwóch plastuńskich batalionów załogi, wysadziła turecka flota 3200 Czerkiesów na ląd, którzy zaraz zajęli fort znacznie już uszkodzony. Ludność Abchazji przybyła z okolicy i zaraz zbratała się z dawnymi wychodźcami. Ze wszystkich pokoleń Kaukazu najupartsi byli i są Abchazowie. Moskiewski garnizon z Adleru cofnął się do Soczy, gdzie go przyjął większy oddział pod rozkazami pułkownika Szelkownikowa. Wszystkie oddziały północnego dystryktu otrzymały rozkaz, aby w pospiesznych marszach odeszły do Soczy.

W tym kierunku maszerują także i kubańscy kozacy i bataliony rezerwy stojące w Kubanii. Jest nadzieja, że pozycja Soczy będzie się mogła utrzymać, tak jak się udało utrzymać Zebelię koło Olgin pod jenerałem Krawczenką. Położenie tego jenerała było z początku bardzo krytyczne. Wszystkie wsie około Suchum-Kale chwyciły za broń, i starały się o przecięcie komunikacji jenerała tego ze wnętrzem kraju. 24. maja przybyły posiłki składające się z 2.100 ludzi i 6 armat i wtedy, 25. maja, powiodło się jenerałowi Krawczence zdobycie drogi do Kutais. Mimo tego potrzebuje on daleko znaczniejszej siły, aby stłumić powstanie w tej okolicy.

Okolica Tereku zasługuje również na wielką uwagę. Tureccy emisarjusze podburzyli okolice Salatawii i Gumbeli. Kolumny, które tam pod jenerałem Owsianikowem wysłano, mogą tylko częściowo przywrócić pokój. Dowódzca tamtejszego powstania, Ali beg ma wielką powagę, i tak fanatycznie nienawidzi Moskwy, iż gotów jeszcze cofnąć się w góry i przez parę lat zatrudniać Moskali. Muzułmanie w Tereku są także bardzo waleczni. Mimo tego zapewniają w wysokich kołach wojskowych, że choćby się stłumienie powstania w krótkim czasie nie udało, to będzie ono w tak szczupłe granice wciśniętem, że nie wywrze żadnego szkodliwego wpływu na przebieg operacyj w Armenii."

Ciągłe cofanie się Muktara baszy możemy sobie wytłumaczyć tylko chyba paniką, która ogarnia jego wojsko na widok Moskali. A tymczasem, zdaje się, że panika ta jest zupełnie nieuzasadniona, bo pewną jest rzeczą, że taktyka moskiewska jest więcej śmiałą, niż dobrze obrachowaną. Oni mają zanadto mało wojska, żeby mogli cernować Kars, walczyć pod Batum, zajmować dostatecznie silną załogą Ardahan i równocześnie kusić się o Erzerum. Wiadomo, że cała armia moskiewska na tym teatrze wojny składa się z pięciu dywizyj piechoty, dwóch dywizyj jazdy i odpowiedniej ilości artylerji, a w tej ostatniej połowa dział górskich; razem tedy siła jej przedstawia 70 do 80 tysięcy ludzi. Z tego 30.000 znajduje się pod Batum, 20.000 pod Karsem i 5 do 10.000 zajmuje Ardahan. Zostaje zatem 15 do 20.000, którémi mogliby poruszać się ku Erzerumowi. Ale zapuszczanie się tak daleko w głąb kraju z siłami tak małemi, mając za sobą niezdobyte jeszcze twierdze, a przed sobą korpus turecki, wynoszący co najmniej 30.000 ludzi, jest manewrem śmiałym do ostatecznych granic możebności. Zupełnie rozumiemy, że Muktar basza nie mógł skutecznie bronić wąwozów Soghanly-Daghu, bo siły jego są za słabe stosunkowo do strategicznego frontu, rozciągającego się od Olti aż do Toprah-Kaleh. I dlatego, szukając krótszej linii frontowej, cofnął się w ten sposób, że awangarda jego chwiłowo zajęła Sewin, a sam on z całą massą swego wojska zajął Köpri-kiöj, miasteczko, położone przy rzece Araks. Pozycja ta nader ważna tak ze względów strategicznych, jako też i taktycznych. Strategiczna jej ważność polega na tem, że tu się schodzą drogi, prowadzące z Bajazetu i Karsu do Erzerum, a pod względem taktycznym jest ona może **wzorem** bojowych pozycyj. Teren przedstawia wzgórza, zniżające się ku północy, to jest ku stronie, zkąd mogą nadejść Moskale; prawe skrzydło pozycji zamyka szeroka i bystra rzeka Araks; lewe opiera się na wzgórzach erzerumskich i na samym Erzerumie, a przed frontem pozycji płynie od zachodu na wschód Pazin-Su, dopływ Araksu.

Jeżeli Muktar basza zechce dobrze zrozumieć ważność tej pozycji i odpowiednio wzmocni ją fortyfikacjami, to wkrótce pod Köpri-Kiöj utworzy się oszańcowany obóz tak silny, że zdoła powstrzymać najśmielsze zapędy Moskali i od razu odsłoni wszystkie słabe strony moskiewskiej pozycji w Armenji. Centrum moskiewskie, następujące, jak donosi *Office Reuter*, na Karakilissę, Toprah-Kaleh i Delibabę zmusiło prawe skrzydło tureckie do cofnięcia się. Gdzie się ono cofnęło, tego nie wiemy, ale przypuszczać należy, że ku Köpri Kiöj, gdzie według innego telegramu Turcy lada chwilę oczekują walnej bitwy. Jeżeli takowa nie nastąpi, jeżeli Muktar-basza starym zwyczajem cofnie się, to się cofnie aż za Erzerum, albo jak wczoraj mówiliśmy, w stronę Trebizondy, co byłoby według nas najstosowniej albo też na południe ku Erzingzanowi.

Bronić Erzerum, t. j. zamknąć się w nim, Muktar-basza wcale nie ma potrzeby, bo to miasto ma tylko względną militarną wartość, i to wyłącznie dla Turków; dla Moskali zaś wzięcie Erzerum nie przedstawi radykalnych korzyści. Przewidujemy tedy, że Muktar-basza gdzieś z ubocza będzie obserwował Erzerum, -- albo naprzykład z Köpri-Kiöj, albo też z innego jakiego punktu — zależeć to będzie od ruchów Moskali; jeżeli oni swój front będą posuwali na zachód, wtedy rzecz naturalna, że Muktar-basza porzuci Köpri-Kiöj, i także będzie posuwał się ku brzegom Czarnego morza, żeby być w stanie zasłonić Trebizondę. W ogóle można powiedzieć, że stanowisko Turków w Armenii jest niebezpieczne, ale nie jest rozpaczliwe, i to jedynie z powodu, że Moskale są za słabi liczebnie.

Z naddunajskiego teatru wojny i z Czarnogóry nie ma dziś żadnych do zanotowania wiadomości.

Przegląd polityczny.

Giełda, tak zwykle skora i pochopna do paniki, eskontuje jednak z godną uznania wytrwałością wieści pokojowe. Złoto spadło nieco w kursie, a odpowiednio papiery poszły nieco w górę. Optymizm ten giełdy główny swój asumpt czerpie w tem, że zawieszona na czas jakiś działalność dyplomatyczna, znowu rozbudzać się zaczyna. A giełda zawsze więcej sympatji poczuwa do not dyplomatycznych, niż do huku dział. Przekonała się z doświadczenia, że pierwsze nie są tak straszne, jak drugie. Eskontuje więc już naprzód treść noty, którą Szuwałów miał w poniedziałek zabrać z Petersburga, żeby ją doręczyć lordowi Derby. Nota ta, zapewniająca według mniemania giełdy o jak najuczciwszych zamiarach Moskwy, ma być przedewszystkiem doręczona gabinetowi angielskiemu i gdy ten przyjmie ją przychylnie, dopiero wtedy w formie okólnika rozesłana zostanie do innych gabinetów. Tak przynajmniej utrzymuje korespondent paryski *Timesa*. Dodaje jednak, że nie zna treści tej noty, gdyż ks. Gorczaków, według jego informacji, miał wyraźnie polecić Szuwałowowi, żeby treść noty zachował w jak największym sekrecie, dopóki Derby nie da o niej swojej opinii. „Przypuszczać jednak można, pisze dalej korespondent *Timesa*, że w nocie tej Moskwa stara się przedewszystkiem rozwiać podejrzenie gabinetu angielskiego. Niektórzy wszakże utrzymują — a chociaż ci „niektórzy" należą do sfer czerpiących wiadomości z pierwszej ręki, niemniej przecież twierdzenie ich podaję z zastrzeżeniem, tak mi ono wydaje się nieprawdopodobnem — owoż niektórzy utrzymują, że Moskwa przewiduje w tej nocie i taką ewentualność, w której koniecznością rzeczy zmuszona będzie do zajęcia Konstantynopola. Nie cofa się przeto przed tą ewentualnością i obiecuje na to tylko zająć stolicę Turcji, aby tem prędzej i energiczniej zmusić Turków do zawarcia pokoju, aby tem silniej dać im uczuć ich porażkę i zniewolić do zaniechania uporu, tego nieszczęśliwego muzułmańskiego uporu, który właśnie sprowadził wszystkie te zawikłania wschodnie."

Jeżeli dokładne są informacje korespondenta *Timesa*, mielibyśmy przeto pierwsze urzędowe potwierdzenie tego, cośmy od dawna przewidywali, a mianowicie, że Moskwa nie zaniechała bynajmniej myśli zdobycia stolicy Turcji. Lecz jeżeli rzeczywiście w nocie owej wspomina Moskwa o Konstantynopolu i przewiduje ewentualność jego zajęcia, w takim razie szydło to, które wylazło z jej humanitarnego worka, pomimo, że niewątpliwie jest jak najskrzętniej ozłocone i oszlifowane, będzie jednak sztyftem torpedy, która obudzi Anglików z uśpienia i do czynu skłoni. Wprawdzie Gorczakow musi jakieś złote góry obiecywać Anglii, inaczej nie byłaby nawet zrozumiałą ta tajemniczość, jaką swą notę otacza, musi ją zapraszać na stypę, którą wyprawi na pogrzebie Turcji, musi jej ofiarowywać część pewną z jej spadku, lwią sobie zachowując; wszystko to zawarte musi być w nocie, ale wszystko to nie zdoła omamić Anglików i pchnąć ich na tory, na których nawet merkantylne ich sumienie musiałoby im wyrzucać, że stali się wspólnikami drugiej międzynarodowej zbrodni Moskali. Inaczej doprawdy musielibyśmy zwątpić o wszystkiem, musielibyśmy przypuścić, że historja niczego Anglii nie nauczyła i że pierwsza międzynarodowa zbrodnia Moskali za mało jeszcze dotkliwie dała się uczuć Europie.

Przewidywania nasze co do nietrwałości gabinetu Komundurosa prędzej się sprawdziły niż można było przypuszczać. I kilka dni nie utrzymał się Komunduros, lecz musiał wejść w układy z tym samym Deligeorgisem, któremu Izba dała wotum nieufności. Doprawdy że takich stosunków parlamentarnych jak w Grecji nigdzie spotkać nie można. Nie dziwilibyśmy się przeto wcale, gdyby pod wpływem gróźb i agitacyj angielskich, Izba obrała znowu ministrem-prezydentem Deligeorgisa. W każdym razie oczekujemy z niecierpliwością telegramu z Aten, gdyż skład gabinetu koalicyjnego, jaki ma tam powstać — jeżeli notabene dojdzie do skutku — będzie wskazówką, jaką rolę Grecja odegrać zamierza.

Jak niepewna jest jednak sytuacja polityczna, jaki chos panuje w międzynarodowych stosunkach, i jak upadła wiara w prawomocność traktatów, świadczy o tem najlepiej zachowanie się Belgii. Na drobnym tym neutralnym kraiku odbija się ten wielki prąd dziejowy, który dąży do zmiany karty Europy. Belgia przewiduje, że militarne wyrównywanie sił w Alzacji i Lotaryngii, przedsięwzięte teraz przez Niemcy, nie jest bez kozery. Musiała ona nawet otrzymać pewne w tym celu wskazówki z Londynu. Zbroi się tedy i chce maluczkiemi swemi siłami bronić swej neutralności, której Niemcy przy ponownej wojnie z Francją, gotowe byłyby nie uszanować.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek dnia 7. czerwca 1877 o godzinie 6. wieczorem. Na porządku dziennym: 1. Rekursa w sprawach budowniczyych, a to: a) Juera Chamajdesa l. 220³/₄; b) Barbary Lewickiej i Jakóba Priestera l. 294 m., tudzież Franciszka Underki l. 67²/₄. Sprawozdawca p. r. dr. Hryszkiewicz. 2. Akt kolaudacji robót około rekonstrukcji wychodków w gmachu ratuszowym. Spraw. p. r. Wierzbicki.

— Dzisiaj grać będzie miejska kapela „Harmonii" na Wysokim zamku. Początek o godzinie 5.

— W niedzielę 10. czerwca odbędzie się na górze zamkowej „Festyn techników", połączony z loterją fantową. Dwie muzyki przegrywać będą na przemian, a miejsce festynu oświecone będzie słońcem elektrycznem, ogniami bengalskimi i greckimi. Cała zachodnia część góry oświeconą będzie silnem światłem słońca elektrycznego. Obfity a oryginalny program zapowiada wielkie powodzenie festynowi techników, który i tak zawsze należał do najświetniejszych.

— Członkowie Towarzystwa stenografów i uczniowie stenografii ze szkoły p. J. Polińskiego wybierają się w niedzielę 10. czerwca na wspólną wycieczkę do Krzywczyc. Dyrekcja Towarzystwa zaprasza wszystkich p. t. członków i byłych uczniów stenografii, by się na tę wycieczkę jak najliczniej zebrać zechcieli. Miejsce zboru na wałach naprzeciw gimnazyum niemieckiego zkąd wyruszy się punktualnie o godzinie 2. po południu za miasto.

— **Zaproszenie**. Dla porozumienia się względem wyborów do Rady powiatowej **Stanisławowskiej** z grupy większych posiadłości, zapraszam szanownych P. T. wyborców tejże grupy w przeddzień wyborów, t. j. 13. czerwca na godzinę 6tą po południu do sali Rady powiatowej.

Adolf Zakrzewski.

— Dla rodziny Maleszewskiego złożyli w administracji *Gaz. Narodow.* pp.: Adolf Schöneich z Czerniowiec 1 zł., pani Ema Mieczkowska z Tarnowa 5 zł., ks. Leon Sapieha 10 zł., p. Petrykiewicz 2 zł., A. S. ze Lwowa 1 zł., Cecylia Tustanowska 5 zł., Modesta Bieczyńska 2 zł., Niezabitowski Stan. 1 zł., Ign. Lewakowski 5 zł.

— **Wycieczka do Mezö-Laborcz.** Zapowiadana na Zielone Święta, ale odroczona z powodu niepogody, wycieczka ta przyszła wreszcie do skutku w ostatnią niedzielę i dzięki pięknej pogodzie powiodła się znakomicie. Przeszło 800 osób wzięło w niej udział, a byłoby niewątpliwie jeszcze znacznie więcej, gdyby kolej Karola Ludwika urządziła także spacerowe pociągi do Przemyśla.

Tym sposobem publiczność lwowska, a może i krakowska wzięłaby udział w wycieczce, — a tak zaledwie kilka osób przybyło do Lwowa, nikt zaś z Krakowa. Niemniej przecież blisko 450 osob wybrało się z Galicji, na który to kontyngens złożyło się przeważnie obywatelstwo z Przemyskiego i z Sanockiego. Na każdej stacji kolei Łupkowskiej po kilkadziesiąt osób mieszkańców wsi i miasteczek okolicznych, przyłączało się do spacerowego pociągu.

Na ostatniej zaś stacji po stronie galicyjskiej, w Łupkowie, oczekiwali naszych Węgrzy. W chwili gdy nasz pociąg z pięknie przystrojoną w wieńce i chorągwie narodowe lokomotywą zajechał przed stację, wyszła na spotkanie nasze procesja Węgrów z muzyką na czele, która na przywitanie nas zagrała „Boże coś Polskę". Muzyka z pułku bar. Handel, przybyła z pociągiem galicyjskim, odpowiedziała im na to marszem Rakoczego. A po okrzykach „Niech żyją Węgrzy;" -- „Eljen Lengyel!" część publiczności ruszyła piechotą do tunelu, reszta zaś odjechała pociągiem.

Brama tunelu od strony naszej, przystrojona także w wieńce i chorągwie narodowe, miała napis „Witajcie", od strony zaś węgierskiej napis „Isten Hozta". Opisywać wrażenie jakiego doznali wszyscy, gdy obie muzyki w środku tunelu zagrały społem „Jeszcze Polska nie zginęła", jest doprawdy niepodobieństwem. Żadna kanonada z dział, nawet grzmoty piorunów nie mogłyby dać wyobrażenia o tej sile i potędze tonów odbijających się tysiąckrotnie w echu. Zdawało się, że tunel się wali, że jakiś kataklizm straszny rozrywa ziemię na poły, że cały świat dokoła przekształca się w jakiś dźwięczny chaos, na tle którego snuje się pieśń, tak do głębi przejmująca każde serce polskie, pieśń stwierdzająca niespożytą naszą siłę narodową, nieprzedawnione nasze prawa do bytu, niezniszczoną i niezniszczalną żywotność naszą...

Po przebyciu tunelu goście przybyli do Mezö-Laborcz i tam w uroczym gaiku rozpoczęła się uczta, a potem zabawy. Jednakże przed rozpoczęciem się tańców, dr. Elek Hoboly, Węgier rodowity, przywitał nas po polsku w imieniu swoich rodaków: „Witamy was, rzekł do nas, nie jako gości, ale jako braci, jako dzieci tej samej ziemi, bo ona zarówno jest waszą jak i naszą krwią zbroczona, ozdobiona zarówno waszemi jak i naszemi zwycięstwami, przeto jako bracia rzućmy się w objęcia i uściskajmy się serdecznie."

Z naszej strony odpowiedział mu dr. Wiktor Zbyszewski, dziękując za serdeczne przyjęcie. Poczem rozpoczęły się tańce, najprzód czardasz a potem mazur. A podczas gdy młodzież oddawała się zabawie, kilkunastu poważnych mężów, znakomitości Zempleńskiego komitatu, zaprosiwszy do grona swego wybitniejsze osobistości z pośród galicyjskich gości zasiadło do wspólnego stołu na poufną gawędkę.

Widzieliśmy tam wice-żupana tego komitatu, p. Matolaya, naczelnika powiatu p. Ujfalusa Mihaly, hr. Janes, hr. Andrassego, stryjecznego brata ministra, p. M. Kossutha, kuzyna sławnego patrjoty węgierskiego, p. Boratha Elemera, redaktora rolniczego pisma *Zemplen*, adwokata Ambrozego Nandora, dr. Hodoly Eleka i wielu innych okolicznych obywateli. Z Polaków zaproszeni byli: p. Zulawski rządca dóbr hr. Andrassego w Terebes, p. Proszkowski, obywatel wiejski w Węgrzech, p. Zbyszewski, paru obywateli z Sanockiego i członkowie redakcji *Dziennika Polskiego* i *Gazety Narodowej*. Że w takiem zgromadzeniu nie obyło się bez mów i toastów, to się samo przez się rozumie. Opisywać ich jednak nie możemy, po prostu z braku miejsca.

Powiemy tylko, że były one nadzwyczaj serdeczne, ze strony węgierskiej największą przyjaźnią, życzliwością, serdecznością dla nas nacechowane. Serdeczność ta przechodziła niekiedy w entuzjazm, jak n. p. kiedy wieczorem wśród tysiącami lampionów iluminowanego gaju, muzyka zagrała „Jeszcze Polska nie zginęła", a wszyscy Węgrzy, mężczyzni i kobiety, pieśń tę śpiewać poczęli, a za nimi nasi, i powstał chór olbrzymi, z kilkuset głosów złożony, którego dźwięki roznosiło echo po górach i wąwozach okolicznych, a odbiwszy się od szczytów, rzuciło w przestrzeń doliny węgierskiej, poczynającej się właśnie w Mezö-Laborcz.

Momenta takie jak scena w tunelu i jak ten chór w gaju, były tak wzniosłe, tak imponujące, tak przejmujące do głębi, że niewątpliwie wyleczyłyby od razu z obłędu tych naszych ziomków, w których tkwi jeszcze iskierka uczucia polskiego, a którzy pod wpływem chyba zwątpienia i słabości charakteru (bo gorszych wpływów przypuszczać nie chcemy) przechodzą do obozu naszych nieprzyjaciół. Kto wie, czyby i redaktorowie *Czasu* w owych chwilach nie poczuli się, że są Polakami.

O 12tej godzinie po serdecznem pożegnaniu i okrzykach na cześć Polski i Węgrów, goście galicyjscy odjechali pociągiem do Przemyśla.

— **III. Spis składek** dla Zakładu ciemnych na budowę domu przytułkowego dla ociemniałych dziewcząt. Pp. Emil Torosiewicz 20 zł., Beneszek c. k. starosta w Jarosławiu 3 zł., Bartoszewski notariusz w Jarosławiu 4 zł., Wydział powiatowy w Mielnicy 15 zł., Władysław Żurowski 2 zł., Władysław Geppert 2 zł., hr. Mieczysław Rey 25 zł., Zawadzki 1 zł., ks. Bazyli Ilnicki 5 zł., c. k. urzędnicy starostwa i sądu w Horodence 6·90, Rada miejska w Chrzanowie 15 zł., ze składki w gminie Chrzanów 21·3, Rada miejska w Gródku 10 zł., Rada miejska w Pilznie 20 zł., ze składki w gminie Pilzno 5·52, Ludwik Skrzyński 10 zł., Józef Wang 10 zł., Adwokaci w Kołomyi 4·50, Stanisław Prokopowicz 5 zł., Rada powiatowa w Pilznie 50 zł., c. k. urzędnicy namiestnictwa 47 zł., JE. Marja hr. Potocka 50 zł., Amalia Kellermann 5 zł., H. Waydowska 1 zł., A. Borowska 5 zł., Karol Zollner 1 zł., Marja Doms 5 zł, A. G. 3 zł. Urzędnicy c. k. dyrekcji policji lwowskiej, straży wojskowej i cywilnej, 1 komisarjatu miasta Brody 35·82 ct., adw. dr. Biesiadecki 10 zł., M. Niemczewski 7 zł., filia Zakładu uprz. kredyt. dla handlu i przemysłu we Lwowie 15 zł., gminy starostwa w Tarnobrzegu 58·40, Antoni Sklepiński 10 zł., dyrekcja c. k. wyższego gimnazyum realnego w Wadowicach 7·10, składka ze starostwa w Bohorodczanach 24·50, prezydium c. k. sądu obwod. w Samborze 9 zł., c. k. dyrekcja Zakładu karnego w Wiśniczu 13·10, c. k. pułkownik Winc. Podlewski 3 zł., Olimpia z Nahujowskich Podlewska 5 zł., Misia, Luta i Minio Podlewscy 2 zł., prywatny Zakład wychowawczy ks. Jezuitów w Tarnopolu 25 zł., JE. ks. arcybiskup Wierzchlejski 50 zł., urząd gminny miasta Uście solne 10 zł., parafia obr. łac. wraz z ks. administratorem w Jeziernie 2·50, Mierzkowski 2·50, Rada miejska w Dolinie 25 zł., członkowie Rada m. Doliny 11·40, L. Major sędzia pow. w Skolem 12 zł., Wład. Gumiński aptekarz w Myślenicach 33·46, c. k. Zarząd salinarny w Łanczynie 7·44, urząd gminny miasta Kołaczyc 24·91, urzędnicy c. k. powiat. dyrekcji skarbu w Sanoku 10·65, c. k. powiat. dyrekcja skarbu w Samborze 47·40, c. k. powiat. dyrekcja skarbu w Tarnopolu 19·30, c. k. główny urząd podatkowy w Tarnopolu 11 zł., urząd podatkowy w Zbarażu 3·10, w Husiatynie 10·40, w Czortkowie 5 zł., w Trembowli 1·70, w Brzeżanach 4·50, w Podhajcach 5 zł., c. k. urząd podatkowy w Skałacie 1 zł., c. k. nadzór straży skarbowej w Tarnopolu 5·70, w Zbarażu 10·25, w Husiatynie 19.25, Czortkowie 16·65, w Trembowli 1 zł., w Brzeżanach 2·55, w Podhajcach 5 zł., w Grzymałowie 13·20, główny urząd cłowy w Podwołoczyskach 47·70, ubeczny urząd cłowy w Husiatynie 3·70, w Podwołoczyskach 37 zł., magazyn sprzedaży tytoniu w Jagielnicy 2 zł., nadzór straży skarbowej w Gródku 2·25, urząd podatkowy w Żydaczowie 1·40, nadzór straży skarbowej w Żurawnie 2·70, w Bóbrce 2 zł., w Żółkwi 2·10, powiat. dyrekcja skarbowa w Tarnowie 20·30, Rada miejska w Przemyślu 50 zł., ks. kan. Jan Kaliniewicz 5 zł., c. k. starostwo w Żółkwi 11 zł., Rada gminna w Ciężkowicach 6 zł., Redakcja „Towarzystwa pilnych dzieci" 21·80, Zwierzchność gminna w Dobczycach 5 zł., w Niżankowicach 8·50, c. k. fabryka tytoniu w Winnikach 15·70, Wład. Dziembowski 4·80, c. k. dyrekcja policji w Krakowie 8·35, Zakład kredyt. włościański we Lwowie 200 zł., Wydział powiat. w Żywcu 10 zł., ks. dziekan Koczorowski 2 zł., ks. Filar dominikanin ze składek 5 zł., ze kładki w mieście Łańcucie 12·10, Skarzyński ze składki w Krakowie 100 zł.

Spis III łącznie 1535 zł. 13 ct. Do tego składki spisu I i II 4536 zł. 90 ct. Razem I, II i III spis składek 6072 zł. 3 ct. i 1900 w oblig. indemn.

— **Stypendja.** Na przedstawienie reprezentacji gminy miasta Lwowa nadał Wydział krajowy stypendja z fundacji ś. p. Samuela Głowińskiego przeznaczone dla synów mieszczan lwowskich: Janowi Marjanowi Wolterowi uczniowi 3. roku wydziału lekarskiego w uniwersytecie wiedeńskim o rocznej kwocie 210 zł., zaś Józefowi Oleckiemu uczniowi 5. klasy gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie o rocznych 157 zł. 50 ct.

— **W Samborze** przedstawiony będzie w teatrze ruskim pod dyrekcją pni Teofili Romanowicz we czwartek dnia 7. czerwca b. r. na dochód Stefana i Joanny Stefuraków: „Żyd wieczny tułacz, melodramat w 5 porach z francuskiego pp. Merville i Mallians. Przedstawienie zakończy: Apoteoza przy oświetleniu bengalskiem i magneziowem.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— „Biblioteka historycznych romansów polskich“ wydawana tygodniowemi zeszytami (każdy zeszyt kosztuje tylko 25 centów) przez A. J. O. Rogosza i F. H. Richtera, jest przedsiębiorstwem zasługującem na uznanie i poparcie. Pisaliśmy już o niej, wykazując pożytek z przedruków najznakomitszych dawnych, dzisiaj już wyczerpanych romansów. Dotąd wyszły w Bibliotece następujące romanse: Połała córka Lezdejki albo Litwini w XIV wieku przez F. Bernatowicza, w czterech tomach. Romans ten uważany kiedyś za najlepszy z historycznych polskich romansów, jest w rzeczy samej pięknym. Drugim romansem Biblioteki jest: „Mysza wieża wśród jeziora Gopła“ powieść słowiańska z pierwszej połowy IX wieku przez Aleksandra Bronikowskiego, pełna obrazów ponurej ale nadobnej fantazji. Trzecim wreszcie obecnie drukującym się romansem jest „Nałęcz“ przez F. Bernatowicza. W roku obecnym wyjdzie 40 zeszytów, które razem kosztować będą 10 zł.

— Nowa drukarnia w Samborze J. Czaińskiego wydała swoim nakładem „Katechizm dla straży ogniowych“ przez J. L. E. Pożyteczne to dziełko zawiera przepisy tyczące się służby straży i ratowania od ognia.

— W roku zeszłym wyszły trzy rozprawy dr. Izydora Kopernickiego, znakomitego badacza etnologicznego i antropologicznego. Tytuły tych rozpraw są: Zagadki i łamigłówki Górali bieskidowych spisane w okolicach Rabki.“ (Kraków 1876); Kongres międzynarodowy antropologii i archeologii przedhistorycznej w Peszcie. (Warszawa 1876) i „O wyobrażeniach lekarskich i przyrodniczych oraz o wierzeniach naszego ludu o świecie roślinnym i zwierzęcym.“ (Lwów 1876.) Trzy te rozprawy podobnie jak wszystkie prace dr. Izydora Kopernickiego odznaczają się gruntownością i dobrym, jasnym opisem.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń dnia 3. czerwca 1877. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1876, węgierskich 2064, niemieckich 816, razem 4756.

Galicyjskie płacono 53 zł. do 56 zł., węgierskie 52 zł. do 57½ zł., kolorowe 58 zł. do 70 zł., za 100 kilo. Wszystko zostało sprzedane pomimo, że tak duży spęd jest już drugi tydzień, i można powiedzieć że targ ten tygodnia był targ więcej ożywiony jak przeszłego tygodnia. Spodziewać się można, że jeżeli tylko o 1000 wołów mniej przyjdzie, to i siwe woły galicyjskie do 60 zł. za 100 kilo będą płacić, a może i więcej, ponieważ potrzeba jest wielka. Kupców obcych coraz więcej przybywa.

Krzysztofowicz.
Caffé-Stierböck.

Wiedeń dnia 6. czerwca. (Telegram *Gazety Nar.*) Donoszę wam że wywóz za granicę tak kolorowych jako też siwych wołów z Galicji jest dozwolonym.

J. Krzysztofowicz,
Caffé-Stierböck.

Telegramy innych pism.

Wiedeń d. 6. czerwca. Niektórzy depntowani Rady państwa czynią usiłowania, aby ustawa o reformie podatkowej przyszła jeszcze pod obrady przed odroczeniem Izby. Starania te nie mają widoków powodzenia.

Węgierskie dzienniki domagają się natarczywie, aby ugoda załatwioną została jeszcze w lecie.

Według wiadomości z Pragi, niezgoda między stronnictwem czeskiem feudalnem, a stronnictwem narodowem, wzmaga się z dniem każdym. Hr. Ledebur przemawiał w Pradze podczas uroczystości jubileuszowej przeciw panslawistycznemu adresowi Riegera.

Mamy tu ogromne upały. Wczorajsze posiedzenie Rady państwa musiano przerwać z powodu skwaru. Ciepło dosięgało 28 stopni.

Wiedeń d. 6. czerwca. Ignatiew przybył do Plojeszti. Woda Dunaju ciągle spada. Moskiewska główna kwatera ma być przeniesiona do Bukaresztu.

Książę Milan prawdopodobnie nie przybędzie do Plojeszti.

Według *Presse* wczorajsze zwycięstwo czarnogórskie miało być prawdziwą rzezią Turków.

Wiedeń d. 6. czerwca. Szeik-ul-islam wysłał wielu ulemów na teatr wojny, ażeby oświadczyli wojskom tureckim, że obecna wojna jest czysto-religijną, gdyż Moskwa chce zniszczyć Islam. Każdemu żołnierzowi, który przeżyje wojnę należeć się będzie tytuł „gahzi“ (zwycięzca), każdemu poległemu zaś tytuł „schahidin“ (męczennik).

Belgrad d. 4. czerwca. Z Serajewa donoszą, że Grecy-ortodoksi zapłacili 300 dukatów wojennego podatku, i że rekwirowano u nich 5.000 koni. Nowy gubernator podchlebia i grozi Rajasom, aby ich utrzymać w spokoju. Angielski konsul w Mostarze, Freeman, zwiedził sandziakat Biharski i Banialukę, aby na własne oczy widzieć postępy powstania, i poznać położenie i usposobienie Rajasów.

Serbowie, mieszkający w Peszcie, przesłali za pośrednictwem słowiańskiego komitetu adres do ludu moskiewskiego, w którym wyrażają swe braterskie uczucia, i cara nazywają oswobodzicielem.

Zastawa w Nowym Sadzie doradza Serbom wojnę z Turcją. Nie powinni oni czekać dłużej, lecz jak tylko Moskale przejdą Dunaj, winni wkroczyć do Starej Serbii i Bośnii.

Widdyń d. 3. czerwca. Wielka ilość Rumunów pracowała dzisiaj nad fortyfikacjami Kalafatu. W skutek tego Osman basza rozpoczął ogień, i przez dwie godziny ostrzeliwano fortyfikacje. Kalafatu Rumuni cofnęli z fortyfikacyj, które właśnie budują, i z gotowych już szańców odpowiadali na ogień. Tureckie strzały sprawiły wielkie zniszczenie w kalafackich szańcach; Rumuni zaś, znowu strzelali na turecki szpital.

Bruksela d. 4. czerwca. Na uroczystem przyjęciu w Liege, odpowiadając na przemowę burmistrza, oświadczył król, że groźne położenie Europy nakłada i na Belgię obowiązek nowych wydatków na wojskowe cele.

Peszt 4. czerwca. Według nadeszłych wiadomości, są rokowania ugodowe zupełnie niezadawalniające. *Hon* mówi, jeżeli Austrjacy chcą prowizorjum, to mogą to zrobić, ale po ukończeniu wojny i w spokojniejszym czasie, Węgry będą co innego wymagać, i przeprowadzą swe prawa tak co do banku, jakoteż co do restytucji ceł, akcyzy itp. *Naplo* donosi: Załogę Orsowy wzmocniono posyłając tam honwedów, którzy pójdą także i do Mehadji. Korespondent *Hona* pisze z Bukaresztu: „Tutaj uważają Turków za zupełnie pobitych, i głośno już mówią o marszu do Siedmiogrodu. Mówią także i coś innego, co się odnosi do osoby naszego króla, co jednak przez uszanowanie zamilczam.“

Zemuń d. 4. czerwca. Według wszelkich wskazówek gotuje się Serbia do napadu na Starą Serbię i na sandżakat Niszu. Turcy ściągają wojska pod Pirot.

Berlin 4. czerwca. Moskiewska nota, którą Szuwałów powiezie, wyraża zadowolenie Moskwy z powodu oświadczeń Anglii. Moskwa nie naruszy interesów Anglii, i zawsze tylko wolę Europy wykonywać będzie. Tutejsza dyplomacja sądzi, że ta nota zachęci Londyn do zgody. Odo Russel przyrzekł, iż w Londynie osobiście starać się będzie o uspokojenie umysłów.

Petersburg 4. czerwca. *Prawitelstwiennyj Wiestnik* ogłasza ukaz carski, nakazujący utworzenie oddziału torpedowego w Kronsztadzie dla zabezpieczenia portów bałtyckich.

Belgrad 4. czerwca. Rząd serbski w zuchwałej nocie do Porty, protestuje przeciwko gwałtownemu zajęciu przez oddział tureckiego wojska, wyspy Bujuklije na Drinie, żąda jej opuszczenia, gdyż ona do Serbii należy, i grozi, że w przeciwnym razie gwałt odeprze gwałtem. W tych dniach otrzymają reprezentanci obcych państw w Belgradzie okólnik, tego przedmiotu dotyczący. Według pewnych wiadomości, wykaże ten akt niebezpieczeństwo takich wypadków, które ludność jątrzą i oburzają, i wyrazi obawę, że powtórzenie się takich wypadków mogłoby być niebezpiecznem dla neutralności Serbii.

Petersburg d. 4. czerwca. Donoszą na pewne, że Kars tylko na trzy, a Erzerum na dwa miesiące zaprowiantowanym jest. Kars cernuje 35 000, a główna siła armii idzie ku Erzerum.

Konstantynopol d. 4. czerwca. Aby wypadki na granicy greckiej nie zaskoczyły Porty, wydano gubernatorom Tessalii i Epiru instrukcje w celu powołania pospolitego ruszenia.

Redif-basza telegrafował do egipskiego ministra wojny, że rząd turecki zamówił konie wierzchowe i pociągowe dla egipskiej kawalerji i artylerji, których dotąd wcale nie było, i że w skutek tego wysłaniu tych oddziałów na plac boju nic nie stoi na zawadzie.

Orsowa d. 4. czerwca. Na Wołoszczyźnie pakują na moskiewski rachunek najrozmaitszą broń do skrzyń, i posyłają do Serbii. Uważają za rzecz pewną, że Serbia pomimo wszystkich obecnych kłamstw wypowie Turcji wojnę i przekroczy jej granicę jak tylko Moskale przejdą przez Dunaj. Przewidują także, iż przejście przez Dunaj, ze względu na stan wody i w czerwcu jeszcze nie będzie możliwem. Przestrzenie kilkumilowej szerokości są zatopione, tak, że wojska musiano dyslokować. Stan zdrowia moskiewskiego wojska jest niekorzystnym, a w niektórych obozach, wojsko prawie zdziesiątkowane.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Do scharakteryzowania dzisiejszej sytuacji europejskiej jest bardzo ważne odezwanie się króla belgijskiego w Luttichu do deputacji, witającej go. Z przemówienia jego widać, że Belgia zabiera się do uzbrojeń, rząd jej żądać będzie nowych, tj. dodatkowych kredytów na cele uzbrojenia, bo jak król mówił, przy zwichnięciu równowagi europejskiej upadły i gwarancje neutralności Belgii. Dawniej podczas francuzko-niemieckiej wojny, Anglia czuwała nad przestrzeganiem neutralności belgijskiej. Lecz gdyby przyszło teraz do wojny, to widać, iż i Anglia byłaby w nią zaplątana i nie byłoby komu czuwać. Rząd więc belgijski widzi już bliskie niebezpieczeństwo wojny między Francją a Niemcami, w której i Anglia będzie udział brała.

Wszystkie pogłoski o rokowaniach pokojowych między Anglią a Moskwą okazały się bezpodstawnemi. Jedynem ich źródłem była wiadomość, że moskiewski gabinet postanowiwszy pierwej nie odpowiadać na znaną energiczną a nawet ubliżającą notę lorda Derby, teraz namyślił się inaczej i wystosował odpowiedź, której odpisu udzielił i innym gabinetom. Wnoszą więc ztąd, że Moskwa tem samem daje do poznania, że radaby w bliższe porozumienie wejść z Anglią na podstawie tych wyjaśnień, jakie w swej odpowiedzi dała. Nam się jednak zdaje, że owa odpowiedź moskiewska więcej jeszcze poróżnić ją może z Anglią, niż zbliżyć, a pogłoski o jej pojednawczości są zwykłą fintą dyplomatyczną, udającą zawsze, że się liczy z pewnością na bardzo dobre przyjęcie oświadczeń, o których w gruncie rzeczy jest się przekonanym, że najgorsze zrobią wrażenie. Zresztą dziś jutro będzie zapewne ta odpowiedź moskiewska ogłoszona w parlamencie angielskim.

Z biuletynów moskiewskich o zajściach na Kaukazie można się coraz więcej przekonywać, że powstanie tam szerzy się coraz bardziej, iż nigdy nie było przytłumione, i że Moskwa tam coraz więcej jest zagrożona. Już wiemy, że wyparto ją z całej Abchazji i z przytykającej do Abchazji części krainy Abazji. Pozawczorajszy telegram o bitwie między Tekinami czyli Osetyńcami a jenerałem Łomakinem pod Kisłowodzkiem, w której powstańcy już wystąpili w większej liczbie, bo w 6.000 ludzi, pokazuje, że powstanie sięgło już do obłasti Stawropolskiej i zbliża się do kolei Władykaukazkiej, że pojedyncze oddziały podjazdowe musiały odnieść pierwej znaczne korzyści, kiedy się już skoncentrować mogły. Drugi pozawczorajszy telegram o powstaniach w Sałatawii był za lakoniczny, ażeby można było wywnioskować, gdzie to jest to powstanie. Dopiero dziś nadeszły bliższe szczegóły, z których dójść można, iż pewna część Czeczny wielkiej ku Kaspijskiemu morzu nazwana została przez Moskwę Salatawią, że cała Czecznia jest w powstaniu, i że z trzech stron wysłano tam kolumny moskiewskie: od Temir-chan-Szura, fortecy w Dagestanie, od Władykaukazu i Amdi, i od Grosnai, i że wszystkie te kolumny nie przedarły się jeszcze w głąb Czeczny, lecz tylko operują na obwodzie, paląc auły czyli wsie i wyrzynając ludność, aby ją steroryzować.

Jeżeli prawdziwem jest doniesienie, że Moskale od Suchum Kaleh wyparci zostali na 16 godzin ku Czerkasji, na 30 godzin ku Elbrusowi a na sześć godzin ku Georgii, to już nietylko, że cała Abchazja jest wolna, ale powstanie przeszło już jej granice na północ i na południe i sięgnęło do Czerkasji (Adler jest już w Czerkasji) i do Mingrelii (Diamczara, o której wzięciu donosił ostatni biuletyn turecki, już leży w Mingrelii. Jestto na mapach nazwane Hori i Puzgar.)

Nie tak pomyślnie stoją rzeczy dla Turcji w Armenii, chociaż znowu nie tak rozpaczliwie jak głoszą moskalofilskie dzienniki. Po wzięciu Ardahanu zdaje się że istotnie Moskwa połową swych wojsk, tam i pod Karsem operujących, postanowiła obsaczyć Kars, a z drugą połową iść na Erzerum. Dywizji konnicy moskiewskiej powiodło się istotnie z trzech stron napaść w nocy niespodzianie na niedbale strzeżony obóz tureckiej konnicy nieregularnej, pod Mussa-baszą rozłożony na południe od Karsu, pod Begli-Achmet (koło Ardost) i zadać mu dość znaczną klęskę o tyle iż się cofnąć musiał. To umożliwiło Moskwie otoczenie ze wszystkich stron Karsu. A uskuteczniwszy to, dopiero z połową sił swych Loris-Melikow ruszył ku Erzerum, podczas gdy równocześnie i część sił z Ardahanu posunęła się naprzód ku Olti. Z ruchów, które podług biuletynów czyni Muktar basza, widać, iż klęską Mussa-baszy, zmuszony był cofnąć się z wąwozów Saganlu ku Erzerum, a jeźli główną kwaterę przed dwoma dniami miał w Koprikoi, to widać że nie myśli przed Erzerum staczać walnej bitwy, lecz cofnie się zapewne za Erzerum, ażeby rozdzielić siły moskiewskie. Jedna bowiem część będzie musiała wtedy otoczyć Erzerum, a druga zasłaniać oblęgających od wojsk Muktara-baszy. Jeżeli zaś Moskale pod Erzerum nie mają do tego dostatecznych sił, to nie mogą nawet przystępywać do oblęgania Erzerum.

Konstantynopol 5. czerwca. Aby surowiej czuwać nad blokadą moskiewskich portów, rząd turecki powołał na morze Czarne wszystkie w Adrjatyku stacjonowane okręta.

Bruksela 6. czerwca. W Izbie co do przemowy nuncjusza do dawniejszych żuawów papieskich, interpeluje Frere-Orban i podnosi przytem, że uroczystość jubileuszu papieskiego wyrodziła się w manifestację na rzecz papieża-króla, poczem ostro krytykuje artykuły klerykalnych dzienników, adres studentów z Leodjum i przemowę nuncjusza. Ze strony rządu oświadczono, iż nuncjusz zaprzeczył ażeby miał przypisywaną mu przemowę. Również rząd musi zaprzeczyć wszelkiej wspólności z manifestacjami instytucyj belgijskich, mogących Belgię kompromitować. Po tem oświadczeniu Izba jednogłośnie przyjęła porządek dzienny.

Studenci brukselscy wręczyli posłowi włoskiemu adres, wyrażający sympatję dla Włoch.

Londyn dnia 5. czerwca. W depeszy lorda Derby z dnia 16. maja do Lyons'a, dotyczącej propozycji Lesseps'a, zneutralizowania kanału Suezkiego, oświadcza Derby, iż rząd zawiadamia Szuwałowa, że uważać będzie każde usiłowanie blokowania kanału Suezkiego, albo tamowania żeglugi w inny sposób jako zagrożenie Indjom i znaczną szkodę dla handlu powszechnego; dla tego każdy podobny krok byłby niezgodnym z neutralnością Anglii. To samo oświadczono Porcie i chedywowi egipskiemu. Anglia stanowczo postanowiła nie dozwolić, ażeby kanał suezki stał się teatrem wojny lub innych operacji.

(Otóż widocznie do tego oświadczenia Anglii odnosić się musi odpowiedź Moskwy wypowiadająca, że interesów angielskich co do kanału Suezkiego nie naruszy; zkąd wyprowadzono wniosek, że już się Moskwa z Anglią co do warunków neutralności porozumiała. Tymczasem kanał Suezki jest tylko jedną częścią interesów angielskich, które tak samo naruszone będą, gdyby się Moskwa posuwała w głąb Małej Azji lub przekroczyć zamierzała Bałkan. Wniosek Lesseps'a dał powód Anglii jedynie do oświadczenia się co do tego jednego punktu.)

Ateny dnia 5. czerwca. Król przyjął propozycję co do ministra-prezydenta. Ministerstwo więc w ten sposób utworzono: Kanaris, prezydent i minister marynarki, Komunduros spraw wewnętrznych, Deligeorgis spraw zewnętrznych, wojny i oświaty, Zaimis sprawiedliwości i Tricoupis finansów.

Konstantynopol dnia 5. czerwca. Patrjarcha ekumeniczny w liście pasterskim zaleca prawosławnym gminom, ażeby sułtanowi zachowali wierność i wspierali rząd w wojnie, przedsięwziętej w obronie honoru i niezawisłości ojczyzny.

Telegram Sulejmana baszy (dowodzącego w Hercegowinie) **pod d. 4. b. m. donosi, że z Gacka ruszyły wojska tureckie, i po zaciętej walce przeciw 6.000 Czarnogórców, których rozbiły, znaczne im zadawszy straty, opanowały kilka czarnogórskich pozycyj, mianowicie ważne fortyfikacje około Kristacz** (u wejścia do wąwozów Dugi).

Depesza komendanta w Scutari, Ali Saib baszy, donosi, iż zdobył również kilka czarnogórskich pozycyj.

Bombardowanie Giurgewa trwa dalej.

W ostatniej chwili otrzymujemy następujące telegramy:

Wiedeń d. 6. czerwca. Ambasada turecka rozesłała redakcjom odpis telegramu, otrzymanego od gubernatora Bośnii:

„Pod Kristaczem przyszło wczoraj do zaciętej walki. Czarnogórcy, zgromadziwszy się w 16.000 ludzi, i przyłączywszy oddziały powstańcze Hercegowińców, zostali energicznie od frontu zaatakowani przez Sulejmana-baszę, i po 6-godzinnej walce wyparci z zajętych pozycyj. Wojska tureckie biły się z walecznością, podziwienia godną.“

(Nie podana data telegramu gubernatora Bośnii, nie można więc wiedzieć, czy to się bój toczył 4. czy 5. czerwca. Z walki 4. czerwca już powyżej umieściliśmy biuletyn Sulejmana baszy. Z walki 5. czerwca już wczoraj podaliśmy biuletyn z Cetyni, głoszący iż Czarnogórcy odnieśli zwycięztwo. *Presse* wiedeńska umieszcza również telegram prywatny o walce z dnia 5. czerwca, głoszący wielkie zwycięztwo Czarnogórców. Zdaje się iż walka pod Kristaczem a walka pod Maliatem toczone były przez inne wojska tak tureckie jak i czarnogórskie. Kristacz bowiem leży u wejścia do wąwozów Dugi, a Maliat na drodze z Niksicza na zachód przy granicy Czarnogóry prowadzącej. Z Kristaczu do Maljat jest pięć mil bardzo nieprzystępnej drogi i przez noc nie mogły tam się przenieść wojska.)

Budapeszt dnia 6. czerwca. Csulak, dowódzca turecko-węgierskiego legionu, ogłasza w dzienniku „Egyertetes“ wezwanie werbunkowe. Miejscami zbierania się ochotników jest Ruszczuk lub Konstantynopol.

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

Cetynia dnia 5. czerwca. Dziś rano rozpoczęła się walka między Czarnogórcami a Turkami pod Miliat, która trwa dalej.

Tureckie wojska zostały odparte aż do Kukoseniak i straciły 500 ludzi. Straty Czarnogórców nie wiadome.

Bukareszt dnia 5. czerwca. Grek, z dystryktu Dorohocin, kazał kilku żydów bić, dla wymuszenia od nich przyzwolenia na zniesienie kontraktów dzierżawy dziedzicznej. Rząd nakazał władzom w Jassach, aby broniły prawa żydów.

Ruch na wszystkich kolejach rumuńskich jest przywrócony. Senat obraduje nad nowym projektem bonów hipotekarnych, na nowych kombinacjach opartym.

Petersburg dnia 5. czerwca. Wielki Książę Mikołaj nadesłał następujący telegram: Wszystko stoi dobrze. Wczoraj Turcy nadaremnie bombardowali Kalafat. Dzisiaj słychać pojedyncze strzały działowe wzdłuż całego Dunaju. Pod Ruszczukiem widać wielki ruch nieprzyjaciela. Turcy pod Nikopoli wznoszą nowe baterje.

Urzędowy telegram od Kaukazkiej armii donosi, iż tam nic nowego nie zaszło. W Salatawii ludność się poddała. Pokój przywrócono.

Bukareszt dnia 5. czerwca. Zdaje się iż książe serbski Milan nie przybędzie tu na powitanie cara, jeszcze bowiem nie otrzymał odpowiedzi na list swój do cara, w którym prosił o pozwolenie przedstawienia się carowi.

Moskale teraz ogłoszą stan oblężenia w miastach nad Dunajem.

Liege dnia 5. czerwca. Przyjmując deputowanych i radę prowincjalną król ponownie podnosił trudne położenie Belgii. Dawniejsze gwarancje europejskiej równowagi upadły, Belgia sama musi swą niezawisłość i narodowość zabezpieczyć. Rząd więc jest zmuszony, żądać nowych kredytów na cele obrony.

Berlin dnia 5. czerwca. Reichsanzeiger zaprzecza doniesieniom dzienników, iż w sprawach etykiety przyszło do sporu między księciem Reussem a Edhemem Baszą. Edhem i Safet basza oddali rewizytę księciu Reuss.

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

WIEDEŃ 6. czerwca 1877.
godzina 10 minut 59. przed południem.

Akcje kred.	143.40.	Anglo-austr.	71.—
Kolei Kar. Lud.	207.50.	Kolej połud.	77.50
Napoleondor	9.97½.	Usposobienie, ustalone.	

WIEDEŃ 6. czerwca 1877.
godzina 2. minut 24. po południu.

Losy kredytowe	162.75.	Węgier. kred.	133.50
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	70.25
Unionsbank	46.—.	Kolej Kar. Lud.	207.50
Nordbahn	85.75.	Kolej połudn.	79.—
Kolej Alföld.	100.—.	Kolej Elżbiety	141.—
Kolej Lw.-czer.	99.25	Węg. Nordostb.	95.50
Rudolfsbahn	108.—.	Węg. Ostban.	—.—
Węg. obl. pań. w zł.	62.—.	Galic. indemniz.	84.—
Losy z r. 1864	131.—.	Kolej siedmiog.	82.—
Verkehrsbahn	77.—.	Losy tureckie	12.—
Węg. galic. kolej	81.50.	Kolej państw.	227.—
Bankverein	58.—.	Losy węgier.	71.75
Kolej Albrechta	34.—.	Marki niemieckie ct.	61.40

Rosyjski rubel papierowy 1.34.
Usposobienie: lepsze.

Berlin, 5. czerwca. Russ. Banknoten 217.70. Credit. Act. 234.—. Lombarden 128.—. Galizier 84.50 Staatsbahn —.—. Rumänier 12.80. Oesterr.-Banknoten 162.70. Usposobienie —.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne po	82 50	83 —
4% „ „ po	79 50	77

Lwów, dnia 6. czerwca 1877.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 3 m. 40 rano (pociąg mięszany); o godz. 2 m. 50 popołudniu (pociąg mięszany).

Z STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 7 m. 58 wieczór (pociąg nr. 2); o godz. 8 m. 52 (pociąg nr. 4).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 m. 3 popołudniu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny: o godzinie 10 m. 3: wieczór (pociąg pospieszny) o godz. 8 min. 25 rano (pociąg osobowy) o godz. 3 m. 43 po południu (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 40 rano (pociąg osobowy,) o godz. 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany);

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 25 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 6 minut 5 rano (pociąg nr. 1); o godz. 5 min. 10 wieczór (pociąg nr. 3).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o god 6 min. — rano, (pociąg pospieszny); o godz. 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 45 w południe (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godz. 11 m. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 11 w południe (pociąg mięszany).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Nadesłane.

Adwokat dr. Józef Skałkowski
przeprowadził się
do kamienicy Wnej Torosiewiczowej l. 10 ulica Czarnieckiego, gdzie apteka pod rzymskim cesarzem Tytusem.

W niedzielę 10. b. m. obchodzi kościół parafialny Tartakowski stuletnią rocznicę solennego ogłoszenia i wprowadzenia obrazu N. M. P. cudami i łaskami słynącego; na który akt przez władzę duchowną zatwierdzony PP. TT. Duchowieństwo obu obrządków — domy obywatelskie, władze i urzęda i w ogóle wiernych Bełskiej ziemi najuprzejmiej zapraszam.

Ks. Józef Wierzchowski,
proboszcz o. ł. w Tartakowie.

Lwów, z Izby handlowej dnia 6. czerwca.	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
I. Akcje za sztukę. (bez kupona bieżącego.)		
Kolej gal. Kar. Lud.	206 50	209 —
„ Lwow.-Czern.-Jassy	98 50	102 —
Banku hip. gal. po 200 zł.	219 —	223 —
Banku kred. gal. po 200 zł.	214 —	218 —
II. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	82 70	83 60
„ „ „ 4 pr. w. a.	76 25	77 50
„ „ „ 5 pr. okres	82 70	83 60
Banku hip. gal. 6 pr.	85 90	87 —
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr w. a.	87 —	89 —
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6 pr losowanie w 15 lat	90 10	91 20
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł		
Indemnizacyjne galic.	84 25	85 50
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr	89 —	91 —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa	18 —	20 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 84	5 69
Dukat cesarski	5 90	6 2
Napoleondor	9 90	10 6
Pół imperiał rosyjski	10 6	10 35
Rubel rosyjski srebrny	1 70	1 80
Rubel rosyjski papierowy	1 33	1 35
Pruskie bilety kasowe	— —	— —
100 Marek niemieckich	61 —	62 —
Srebro	109 50	112 —
Kupony w srebrze	[illegible]	111 50
Wiedeń, 4 czerwca. *Powszechny dług państwa (za 100 zł.)*		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	59 75	59 90
„ „ w sreb. 5 „	65 —	65 15
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	284 —	286 —
1839 ⅕ losu „	284 —	288 —
1854 po 250 zł. 4 pr	108 25	108 75
1860 „ 500 zł. w.a. 5 „	110 25	110 75
1860 „ 100 „ „ „	119 50	120 —
1864 „ 100 „ „	131 —	131 50
Renta złota 4 pct.	71 30	71 45
Listy zast. dom. po 120 5 „	137 50	138 —
Oblig. indem. (100 zł.)		
Galicyjskie	83 90	84 40
Bukowińskie	81 —	— —
Inne publiczne pożyczki		
Węgier. poż. kol. po 120 5 proc.	95 75	96 25

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Węg. poż. prem. po 100 zł.	71 75	72 2[illegible]
Turecka poż. kol. po 400 fr.	12 —	12 20
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	68 75	69 25
Bodencred. au. 200 zł.	— —	— —
Zakł. kr. dla han. i przem.	140 —	140 20
Zakł. kr. węg. 200 zł.	124 —	125 —
Tow. esk. n. aust. po 500 zł	640 —	650 —
Franco-austr. po 100 zł	— —	— —
Franco-węgier. po 200 zł	— —	— —
Gal. bank. hip. po 200 zł	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	— —	— —
Renten bank po 160 zł.	— —	— —
Bankn nar. austr. po 600 zł	772 —	774 —
Banku pow. aust. po 200 zł	—	—
Unionbank po 140 zł.	45 50	46 —
Vereinsbank po 100 zł	—	— —
Verkehrsb. pow. po 140 zł	76 50	77 50
Wied. bankver. po 100 zł	57 —	59 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 zł.	— —	86 —
Alföldzkiej po 200 zł. srebr.	95 75	96 25
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ w. a.	135 75	136 25
Ferdynanda półn. po 1000 zł. m. k.	1855	858 —
Franc. Józ. po 200 zł. w. a.	114 50	115 —
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	206 25	206 75
Lw. Czer. a Jas. po 200 zł.	98 50	99 50
Mor. Szl. (cent.) po 200	—	—
Aust. płn. zach. po 200 zł. sr.	108 50	109 50
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	— —	— —
Rudolfa po 200 zł. sr.	103 25	103 75
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	83 50	81 —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	222 50	223 50
Südbahn po 200 zł. srebr.	74 —	75 50
Tramway wied. po 200 zł	95 —	96 —
Węg. galic. (Łup.) po 200	80 —	81 —
Węgiers. płn. wschod. po 200 zł. sr.	90 75	91 50
Węg. wsch. (Ostb.) po 200	— —	— —
Węg. zach. (Westb.) po 200 zł. w. a.	89 —	90 —
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. aust. po 200 zł.	— —	— —
„ „ wied. „ 100 „	—	— —
„ tanich pom. „ 100 „	— —	— —
Listy zast. (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öst. 5 pr. s	105 75	106 —
„ spłac. w 33 lat 5 pr. w. a.	87 50	88 —
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a	— —	— —
„ „ „ 5 pr. w. a	[illegible]	[illegible]

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Tow. kred. miejskie 6 pr.	80—	82—
Galic. bank hip. 6 pr. w. a.	83—	8650
„ Zak. kr. włośc. 6 pr. w. a.	86—	87—
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	——	——
„ „ „ w. a.	9590	9610
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pr. 100 zł.	6650	6675
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a	63—	6350
Czeska z. 300 zł. 5 pr. s. w. a	——	——
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a	92—	9250
„ em. 1862 5 pr.	9050	91—
„ em. 1870 5 pr.	8350	84—
„ em. 1872 5 pr.	8275	8325
Ferdynanda pół. 5 pr. m. k	10150	10175
„ „ 5 pr. w. a	107—	10750
„ „ 5 pr. sr.	10950	110—
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. ss. w. a	10225	10275
„ II. em. 5 pr. „	9950	100—
„ III. em. 1871 300	9650	9675
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	——	——
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	74—	7425
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	7150	72—
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	6125	6175
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	——	——
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	73—	7350
„ em. 1869 po 300 zł 5 pr. srebr. w. a.	70—	7025
„ „ 1872 po 300 zł 5 pr srebr. w. a.	6825	6875
Siedmiogrodz. fr. 500 pr	5775	5825
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. dla handlu i prz.	16175	16250
Kiary po 40 zł. m. k.	28—	30—
Keglevich po 10 zł. m. k.	1150	1250
Krakowska po 20 zł.	1475	15—
Palffy po 40 „ „	28—	2850
Rudolfa po 10 „ „	1350	1375
Ks. Salm po 40 „ „	3750	3850
St. Genois po 40 „ „	2650	27—
Stanisławowska (poż.) po 20 zł. w. a.	1850	1950
Waldstein po 20 zł. m. k	2325	2375
Windischgrätz po 20 zł. „	24—	25—
(Dewizy 3 miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	6085	6130
Frankfurt 100 mark	6085	6130
Hamburg 100 mark. mark	6085	6130
Londyn 10 ft. sterl.	2790	2580
Paryż 100 franków	4990	500[illegible]

Sezon 1877.

Świeże

WODY

mineralne

z zdrojowisk naturalnych co dni 14 nadchodzą do handlu

Karola Ballabana

we LWOWIE, ul. Halicka.

Łaskawe zlecenia z prowincji uskuteczniam natychmiast sumiennie z troskliwością.

Pomocnik handlowy

uzdolniony w każdej branży poszukuje natychmiast umieszczenia do handlu lub kantoru w miejscu lub na prowincję. Szanowni reflektanci zechcą swe oferty złożyć W. H. plac Dominikański Nr. 3. I. piętro. 2436 2—3

Dr. Władysław Krajewski

lekarz zdrojowy

w **Teplicach czeskich** (Teplitz-Schönau) radzi chorym we własnem mieszkaniu od godz. wpół do 8mej do 9. rano i od 4. do 5. popołudniu. Mieszka w Teplicach Kaiserbad (obok Kaiserpark) na dole. 1251 6—8

MAGISTER FARMACJI

poszukuje umieszczenia. Bliższa wiadomość pod lit. A. Z. post restante Tarnów. 2410 2—2

Dla młodych kupców!

W jednem z większych miast powiatowych wschodniej Galicji, jest **do sprzedania handel towarów korzennych, galanteryjnych i win**, bez żadnych długów z powodu stosunków familijnych z wolnej ręki, za 10.000 zł. w. a. Bliższych wyjaśnień udzieli **W. Juljusz Reiss**, kupiec we Lwowie.

ASTMY

Duszność, Chrypka, Katary zadawnione wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **Rurek astmatycznych** p. Levasseur, aptekarza 19 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można we Lwowie w aptece p. Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Kulak. W Warszawie w składach aptecznych materjałów p. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa. 1773 9—?

Wareż

miasteczko na pograniczu rossyjskiem nie posiada żadnego lekarza, mimo dosyć przystępnych warunków w miejscu i dosyć korzystnych widoków w okolicy, liczącej wiele i dosyć zamożnych wiosek. Reflektującym PT. lekarzom może podać najlepsze szczegóły pod każdym względem, w imieniu gminy tutejszej tak kat. jako też izrael. **Apteka „pod Aniołem" w Wareżu.** 2440 2—3

Rozmaite

DOBRA na sprzedaż,

Dzierżawy.

Kamienice i realności.

Wiadomość powziąć można w

Biurze

wywiadowczem i ogłoszeń

J. POLIŃSKIEGO

we **Lwowie ul. Halicka l. 13.** Isze piętro.

Biuro poleca może także wypróbowanych

Oficjalistów

o których pewne posiada rekomendacje P. T. dawnych służbodawców. Łaskawie mu nadesłanych, dalej 2425 2—2

Guwernantek

Służby *pokojowej i kuchennej.*

Wszelkie zrzeszą czynności wchodzące w zakres wywiadowstwa we Lwowie załatwia Biuro ze znaną gorliwością i punktualnością.

„Calies" ... kaliszów ... Do nabycia w handlu FR. SCHUBUTH A SYNA ... 2022 5—16

Z przyczyny zwinięcia gospodarstwa jest

ZNIWIARKA

Johnstona Harvester — i **4 dwuskibowe pługi** do sprzedania w **Siemiakowcach** nad Prutem, poczta Zabłotów. 2437 3—3

Niniejszem oznajmiam, że **wystąpiłem** z fabryki parkietów, istniejącej w **Kałuszu** pod firmą

„Dubieński & Nissen"

i odtąd żadnego w niej nie mam udziału. 1972 2—3

Leon Nissen.

Leśniczy,

mający długoletnią praktykę w zawodzie leśnictwa, posiadający najchlubniejsze świadectwa i rekomendacje osób, mogących dać rękojmię, o rzetelności, pilności i trzeźwości, żonaty, poszukuje posady.

Wiadomości udzieli **Biuro wywiadowcze J. Polińskiego, we Lwowie**, przy ulicy Halickiej l. 13.

Tuzin kołnierzów

eleganckich potrójnych za **1 zł 30 ct.**

Koszule, mankiety itp. dostać można u

Eugeniusza Glanz

we Lwowie ul. Brygidka l. 7. I piętro.

STAW

wraz z zakładem kąpielowym na Wulce (t. z. Hofmanówce), jest do wydzierżawienia.

Rozmaite Powozy

do sprzedania.

Bliższą wiadomość udzieli dr. Filip Zuker ulica Mayera l. 2. 2417 3—3

PENSJONAT.

Z rozpoczęciem nowego 1877/8 roku szkolnego, otwieram u siebie pensyonat dla 5 lub 6 uczniów gimnazjalnych lub realnych szkół. Wszelkie wygody, troskliwą opiekę i korepetycję z wszystkich przedmiotów szkolnych zapewniam. Uwzględnieni będą tylko młodzieńcy z dobrem rodzinnem wychowaniem. Bliższa wiadomość we Lwowie ulica Łyczakowska l. 32. I. piętro. 2284 5—7

Dr. **Z. Kościszewski.**

Nasze Życie

powieść współczesna

w trzech częściach przez

M. D. Chamskiego,

wyszła świeżo z druku nakładem J. Buszczyńskiego w Toruniu i sprzedaje się we wszystkich znaczniejszych księgarniach.

2322 7—2

Maszynista,

obznajomiony z maszyną parową gorzelnianą, z wszystkiemi maszynami gospodarskiemi rolnemi, których naprawy uskutecznia najakuratniej, na prowadzeniu maszyny parowej młocarni już od lat ośmiu — a mając w tych zakładach już kilkunastoletnią praktykę, będąc zawsze w zatrudnieniu, a teraz zostawał w Bakowcach w dobrach p. Roberta Domsa, gdzie wszystkie powyż wymienione maszyny w ruchu się znajdują, poszukuje podobnego zatrudnienia. Który z JW. panów podobnego maszynisty potrzebował, raczy łaskawie wezwać **Romanowskiego**, mieszkającego w **Bakowcach** poczta Strzeliska, który wykazać się może chlubnemi świadectwami z kilkunastoletniej praktyki. 2383 3 3

L. 16108.

Ogłoszenie konkursu.

Podaje się do publicznej wiadomości, iż z początkiem roku szkolnego 1877/8 jest do rozdania w c. k. wojskowych zakładach wychowawczych 11 galicyjskich miejsc funduszowych. 2447 1—3

O warunkach uzyskania tych miejsc można powziąć wiadomość z urzędowej *Gazety Lwowskiej*, gdzie warunki te równocześnie szczegółowo są podane, jakoteż z ogłoszenia publikowanego za pośrednictwem Dyrekcji wszystkich szkół średnich w kraju.

Termin wniesienia podań do Wydziału krajowego upływa z **dniem 30. czerwca b. r.**

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji i W. ks. Krakowskiego.

Lwów, dnia 30. maja 1877.

Co robić?

Rzecz o kwestji:

Neutralność czy udział w wojnie wschodniej

przystoi Polakom

przez

Nie-Emigranta

Toruń, 1877. Nakładem księgarni Nowej (W. Małecki.)

Pod tym tytułem wyszła w **Toruniu broszura polityczna** o 28 stronach ścisłego druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach, oraz w Administracji „Gazety Narodowej" i u kolporterów **Cena 35 ct.** 2441 2 6



Zmiana lokalu.

Michał Walichiewicz

ma zaszczyt zawiadomić, iż przeniósł

handel i pracownię siodlarsko-rymarską

istniejącą dotąd przy ulicy Karola Ludwika l. 11. **na ulicę Kopernika l. 2. do domu Towarzystwa Ziemsko-Kredytowego** naprzeciw handlu towarów mięsnych pp. Piotra 2354 Mikolascha. 3—3

Dziękując za dotychczasowe względy, poleca się i na przyszłość takowym wysokiej Szlachcie, c. k. wojskowości i P. T. Publiczności.

NOWY WYNALAZEK.

PARFie IXORA BREONIE

PAFFUMERYA IXORA BREONIE

ED. PINAUD

Mydło	à l'IXORA
Essence dla chustek	à l'IXORA
Woda toaletowa	à l'IXORA
Pomada	à l'IXORA
Olejek	à l'IXORA
Puder ryżowy	à l'IXORA
Kosmetyk	à l'IXORA

37e, *Boulevard de Strasbourg*, 37.

we Lwowie, w magaz. perfum pp. Bayera i Leona, Strzyżowskiego i w 1814 aptece P. Mikolascha. 5—20

Dobra Łopatyn.

Na otrzymane zapytania od mających chęć nabycia dóbr moich, oświadczam, iż nie Państwo Brody **lecz Państwo Łopatyn-Szczurowice** — składające się z 10 folwarków, gruntu ornego, łąk i pastwisk 5.272 morgów, lasu 12.400 morgów, 2 gorzelni, browaru i tartaku parowego, jest z wolnej ręki do sprzedania.

O warunkach sprzedaży dowiedzieć się mogą mający chęć kupna z wykluczeniem pośredników u Wny Antoniego Mayera w Brodach.

Brody dnia 1. czerwca 1877.

2429 2—3 **Kazimierz Stefan Młodecki.**

Przestroga.

Niektóre nierzetelne fabryki wyrobów surogatów kawy ośmieliły się etykiety naszego wyrobu po części zupełnie i po części z niektórymi nieznacznemi dodatkami naśladować, w tym celu, ażeby w ten sposób zły towar pod naszą firmą pozbyć.

W sądzie karnym zarządziliśmy już potrzebne kroki, ażeby temu nadużyciu położyć tamę, niezaniedbujemy jednakowoż, także i na tej drodze szanownych kupców i konsumentów na to okpiszostwo zwrócić uwagę i dodajemy, że sławnie znana prawdziwa **Kolba Prazka kawa z cykorji** jedynie i wyłącznie zapomocą naszej firmy jest do nabycia.

W Pradze d. 1. maja 1877.

2449 1—3 **Ig. Ferd. Kolba, następcy.**

Akademia medyczna orzekła: 1899 16—39

Woda mineralna **OREZZA** w połączeniu z odkwaszonem żelazem

jest najbogatszą w żelazo i kwas węglowy w stanie wolnym. Należy zaradzić się lekarzy o skuteczności tej wody niemającej sobie równej w Europie w leczeniu CHORÓB GASTRALGICZNYCH, GORĄCZEK, BLADACZKI WYNĘDZNIENIA i wszelkich chorób pochodzących z NIEDOKRWISTOŚCI.

Towarzystwo w Paryżu, 131, Bulwar Sebastopolski. Skład we Lwowie w apt. P. Mikolascha, w Krakowie w apt. P. Trauczyńskiego i P. Redyka.

Telegram!!

Niniejszem podajemy nyszym P. T. komitentom tę pocieszającą wiadomość, że przy odbytem **na dniu 1. czerwca** ostatniem ciągnieniu serji **austr.** losów z r. 1839, zwanych Rothschildów przypadły przez nas utworzonym grupom towarzystw przeszło 1000 losów (wielu grupom z 20 członków utworzonym nawet po 6 do 10 losów) **z wyciągniętemi serjami.** Ta tak mnoga ilość wyciągniętych losów nadaje nam cyfrowo przed wielu innemi względami, najwięcej szans do wygranych, i mamy nadzieję, że fortuna użyczy naszym odbiorcom najwyższą wygranę.

Pewna ilość tego rodzaju polic szczęścia z 6 do 10 losów z wyciągniętemi serjami, które bezwzględnie otrzymać muszą wygranę, gdyż najmniejsza wygrana przypadnie bez wszelkiego potrącenia do wypłaty, **zostały nam niezajęte,** i udzielamy je bez wszelkiego zadatku lub premji jedynie tylko za uiszczeniem wpłaconych udziałów przez innych uczestników, przystąpionych w styczniu 1877 po 10 zł. w ratach miesięcznych.

Nyitrai & Co., we Wiedniu,

Kärtnerstrasse 16, eisernes Haus

We Lwowie do nabycia u naszego zastępcy pana **Józefa Frieda**, przy ulicy Krakowskiej N. 16. 2438 2—3

Codziennie świeże

CZEREŚNIE

WŁOSKIE

poleca handel

St. Markiewicza

we Lwowie w rynku l. 42.

Praktyczna szkoła

języka niemieckiego dla **mężczyzn** i dla **kobiet.** Wykłady 3 razy w tygodniu. Przy wykładach dla kobiet jest zawsze obecną wdowa po c. k. pułkowniku pani Stefania Eescherowa. Zgłaszać się można codzień od godz. 4. po poł.

Koestlich,

2299 4—8 ul. Ormiańska N. 16.

L. 888.

Obwieszczenie.

Dnia 14. czerwca 1877 począwszy od godziny 9. z rana, odbędzie się w magistracie miasta Rzeszowa celem wypuszczenia w przedsiębiorstwo dostawy materjałów i robót nowo wymurować się mającego gmachu szkolnego w Rzeszowie — licytacja ustna i ofertowa, na którą niniejszem zaprasza się wszystkich do licytowania skłonnych.

Licytacja odbywać się ma szczegółowo i ryczałtem, a to przy następnych cenach wywołania:

1. robota grabarska murarska i kamieniarska 23.602 zł 55 c.
2. robota ciesielska 5774 zł. 49 c.
3. robota różnych rzemiosł a to: stolarska ślusarska, kowalska i malarska 3438 zł. 50 c.
4. robota blacharska 2252 zł. 30 c.

Ryczałtem 35.037 zł. 84 c.

Zadatek na całe przedsiębiorstwo ogółem wynosi 1000 zł. w. a.; na poszczególnie roboty 5% ceny wywołania.

Bliższe warunki licytacji, które przy odbyciu tejże odczytanemi będą, niemniej plany i kosztorysy wolno przedsiębiorcom wcześniej przeglądać w biurze budowniczem Magistratu. 2448 1-1

Magistrat miasta.

Rzeszów, d. 29. maja 1877.

L. 160 ex 1877.

Ogłoszenie.

Na mocy aktu fundacyjnego i statutów ś. p. Stanisława hrabiego Skarbka z roku 1843, tudzież zatwierdzonego przez wys. Rząd statutu organizacyjnego z dnia 17. marca 1875, znajdzie 50 dzieci w sierpniu r. b. umieszczenie w Zakładzie sierót i ubogich w Drohowyżu, w powiecie Żydaczowskim.

Zakład przyjmować będzie dzieci obojej płci religii chrześcijańskiej, bez względu na miejsce ich urodzenia i stan, jeśli tylko pochodzą z rodziców w Galicji stale zamieszkałych. Pierwszeństwo mają ślubne lub nie ślubne dzieci bez ojca i matki, nie mające wcale żadnego majątku dostatecznego na swoje utrzymanie, ani krewnych, którzyby z prawa do utrzymania ich byli obowiązani i ten obowiązek spełnić mogli. Tylko w razie, gdyby nie było dostatecznej liczby sierot, przyjmowane będą dzieci, mające w prawdzie rodziców, ale tak ubogich, iż nie są w stanie dzieci swych utrzymać. Chłopcy, którzy mogą być do Zakładu przyjęci, winni mieć najmniej siedm zaczętych, a najwięcej dziesięć lat ukończonych, dziewczęta zaś najmniej sześć zaczętych a najwięcej ośm lat ukończonych.

Zwierzchność gminna, opiekun, a względnie rodzice, lub osoba prywatna pragnąca w Zakładzie umieścić dziecię, ma imieniem tegoż wnieść prośbę do podpisanej Dyrekcji w Drohowyżu, poczta Mikołajów, załączając następujące dokumenta:

a) świadectwo ubóstwa, wydane przez zwierzchność gminną i miejscowego plebana;

b) metrykę chrztu;

c) świadectwo zdrowia wydane przez lekarza;

d) świadectwo szkolne, jeśli dziecko w szkole publicznej nauki pobierało.

Zaopatrzone powyższemi dokumentami prośby wnosić należy najpóźniej do **1. lipca b. r.** Podania wniesione później będą mogły być dopiero w następnych terminach przyjmowania sierót uwzględnione. 2390 2—3

Wnoszący prośbę zostaną w należytym czasie o przyjęcie sierót uwiadomieni i do dostawienia tychże do Zakładu zawezwani.

Drohowyże, d. 24. maja 1877.

Z Dyrekcji Zakładu sierót i ubogich w Drohowyżu.

Najtańej do nabycia **Samowary** w wielkiem wyborze, oraz tacy, miseczki i miednice mosiężne i tombakowe, prawdziwe rosyjskie z fabryki w m. Tule

Herbata karawanowa w oryginalnych plombowanych paczkach z Moskwy, firmy Popowych, po 2, 2.20, 2.50, 3, 4, 5 rubli Po 3.8, 4, 4.8, 5.40, 7.20, 9 zł.

u A. Popławskiego Lwów, ulica HETMAŃSKA przy Wałach l. 6.

Świeże

Wody mineralne

ze zdrojowisk krajowych i zagranicznych, tegorocznego napełniania otrzymał handel

W. Marszałkiewicza

(przedtem Karola Schubutha)

i poleca takowe po cenach najmniejszych. Cenniki na żądanie franko i gratis. 2090 13—?

Franzensbad w Czechach.

Rozsyłka wód mineralnych **Eger-Franzensbad (Franzensbrunn, Salz-, Wiesen-, Neuquelle i Kalter Sprudel)** w sezonie 1877 rozpoczęła się w butelkach szklanych. Zamówienia na nie, jako też na Franzensbadzki muł mineralny i sól mułową przyjmuje tak bezpośrednio podpisana dyrekcja, jak również składy naturalnych wód mineralnych we wszystkich większych miastach krajowych i zagranicznych. Broszury o doniosłych skutkach leczniczych sławnych wód mineralnych Franzensbadzkich udziela się bezpłatnie. 1878 4-6

Zakład kąpielowy Stadt-Eger

także, otwarty zostaje z 1. maja, zastrzegając w swych wewnętrznych urządzeniach wszystkie możebne dogodności i urządzony jest do kąpieli wszelkich wód mineralnych, mułowych i [illegible].

Stadt-Egerer Brunnen-Versendungs Direction w Franzensbad.

CEMENT

Fabryka krajowa Portland cementu

W. Struszkiewicza i Długoszowskiego

stacja kolei Arcyks. Albrechta DOLINA poczta, poleca 2042 7—10

Cement po nadzwyczaj niskich cenach.

GŁÓWNY SKŁAD we LWOWIE u

Jana Schumanna plac Marjacki l. 9.

Portrety olejne

w naturalnej wielkości,

malują się według fotografii. Przysłanie małej fotografii z odpowiednim zadatkiem, wraz z opisem włosów, oczu i cery twarzy, wystarczy do otrzymania udanego sztucznie wykonanego portretu olejnego. Cena popiersia w naturalnej wielkości zł. 30. 1963 3—3

Academische Kunstanstalt für Oelportrait J. de Ravicourt we Wiedniu, *Rauchensteingasse Nr. 8.*

Tylko za 7 zł. 50 ct.

Słuchajcie, patrzcie się i zdumiewajcie! 2028 6—6

[illegible]

Solid. Wszystko to tylko za 7 zł. 50 ct.

12 sztuk srebrnych łyżek stołowych, 12 widelców, 6 łyżek do kawy, 12 nożów, 1 warząchew do mleka, 1 chochla do zupy, 1 puszka z chińskiego srebra na [illegible] cukier, [illegible], 2 lichtarze ze srebra chińskiego, [illegible], 1 sitko do herbaty, [illegible]

Solid. Wszystko to tylko za 7 zł. 50 ct.

Wszystkie te przedmioty kosztują tylko 7 zł. 50 ct. i do nabycia: Chinasilberwaaren-Ausverkauf we Wiedniu, Praterstrasse 16.

HOGG, APTEKARZ, 2, RUE DE CASTIGLIONE, PARYŻ. JEDYNY PREPARATOR.

PILULES de PEPSINE de HOGG

PIGUŁKI Z PEPSINY HOGGA.

Preparatowi temu nadano specyalnie kształt pigułek dla zabezpieczenia go od wpływu powietrza; zachowano tym sposobem wszelkie własności temu nader pożądanemu lekarstwu i uczyniono *skuteczność* jego *niezawodną.* — Pigułki Hogga przygotowują się w trojaki sposób:

1° PIGUŁKI HOGGA z CZYSTEJ PEPSINY przeciwko upośledzonemu trawieniu, goryczy, wymiotom i innym przypadłościom specyalnym żołądka.

2° PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu z *żelazem odkwaszonem przez wodoród* przeciw słabościom żołądka powikłanym niedokrwistością, niemocą ogólną, etc.; bardzo są wzmacniające.

3° PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu z *Iodanem żelaza* niepodlegającym rozkładowi, przeciw słabościom skrofulicznym, lymfatycznym, syfilitycznym i piersiowym.

PEPSINA przez połączenie z żelazem i iodanem żelaza łagodzi własności drażniące jakie iodan i żelazo wywierają na żołądek osób nerwowych i drażliwych. — Pigułki Hogga sprzedają się jedynie we flakonach trójgraniastych i znajdują się w głównych aptekach.

Dostać można we LWOWIE w apt. p. K. MIKOLASCHA, i Z. RUCKERA

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 1996 14—?

Molla proszki seidlickie.



Jedynie prawdziwe, jeżeli na każdem pudełku znajduje się na etykiecie orzeł i moja kilkakrotnie odbita firma. W skutek wyroków sądowych skonstatowano powtórnie fałszowanie mojej firmy i marki ochronnej; ostrzegam przeto Publiczność przed kupnem tych falsyfikatów, które wystawione jest na okpiszostwo.

Cena opieczętowanego pudełka orygin. 1 zł. w. a.

Prawdziwe sprzedają znakiem x oznaczone firmy.

Wódka francuska i sól. Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie ócz, sparaliżowanie i zranienie wszelkiego rodzaju i t. p. 2005 10—?

We flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.

Prawdziwe do nabycia u firm znakiem + zaznaczonych.

Olej tranowy z wątroby dorsza, sporządzony przez M. Krohn et Co. w Bergen (Norwegja.) Ten tran jest jedynym, który z pomiędzy wszystkich innych w handlach się znajdujących gatunków, do celów leczniczych się przydaje.

Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. a. w.

Prawdziwe sprzedają znakiem * naznaczone firmy:

Składy we **Lwowie** [x†*] **apt. J. Beisera,** [x†*] **F. W. Królikowski,** [x†*] **Z. Ruckera,** apt [x†] St. Markiewicz, w *Białej* [x†*] A. Reichert, apt., [x†] Erich Keler, apt. w *Brodach* [x†*] E. Grennspann ap., [x†*] M. Kulak, apt., [x†] Ed. Liszka apt., [x†] S. Witosławski, apt. w *Czerniowcach,* [x*] Ig. Schnirch, [x] C. Alth apt., [x†*] J. Gelichowski apt., w *Dobromilu* [x†*] N. Grotowska ap., w *Drohobyczu* [x*] Józef Alexiewicz ap., [x*] L. Dobrzeniecki, apt., w *Glinianach* [x*] A. Helm, ap. w *Gurahomora* [x] E. Bołezat ap.; w *Haliczu* [x] A. Godzoner apt., w *Husiatynie* [x] W. Czerski, w *Jarosławiu* [x*] Józ. Rohms ap.; w *Kamionce* [x] L. Zawałkiewicz, w *Krakowie* [x] dr. Flor. Sawiczewski, ap., [x†*] W. Redyk apt., [x†] M. Jawornicki [x†] K. Wiśniewski apt., [x†*] Józef Jahn, [x] A. Bazan apt., w *Limanowie* [x] Ant. Müller, apt.; w *Nowym Sączu* [x†*] W. Filipek apt.; [x†*] Kosterkiewicza spadk., w *Nowym Targu* [x†] Karol Laur; w *Podgórzu* [x] S. Schlesinger, w *Przemyślu* [x†*] F. Nahlik, [†*] F. Gajdeczka, [*] Ed. Machalski, w *Rzeszowie* [x†*] J. Schaitter et Co., w *Sołotwinie* [x*] Józ. Hodoly, apt., w *Stanisławowie* [x†] Alb. Amirewicz apt., [x†*] F. Stecher apt., w *Stryju* [x] Z. Drągowski apt., w *Tarnopolu* [x†*] F. Jamrogiewicz ap., [x†] A. Morawetz spadkob. [*] Mich. Perl apt., w *Tarnowie* [x†*] W. T. A. Wielogórski, [x†] P. Müdner & Comp., [x†] F. Leszczyński, w *Wadowicach* [x†] Ig. Brosig, w *Wojniczu* [x] C. Nodzyński apt., w *Zaleszczykach* [x] Kodetski & Com., w *Zbarażu* [x*] Ed. Kruh apt., [x*] N. Süssermann, w *Złoczowie* [x*] Joh. Gold, w *Ustrzykach* [x†*] J. Riedl aptekarz. *Mikołajów* [x] J. Aleksiewicz apt.

Syrop Pagliano wprost sprowadzany z Florencji, znany powszechnie z powodu swej, krew przeczyszczającej skuteczności, flakon 1 zł. Skrzyneczka z 12 flakonami, wysyła się za nadesłaniem 10 zł., lub za zaliczeniem **franco.**

A. MOLL, we Wiedniu, c. k. nadworny liwerant, Tuchlauben Nr. 9

MAŚĆ PRZECIW HEMOROIDOM

DOKTORA LABICHE w PARYŻU.

Maść ta nowo wynaleziona, jest jedynym środkiem skutecznym przeciw hemoroidom. W krótkim czasie rozpowszechniła się w całym świecie i tysięcy ludzi zawdzięczają jej swe uleczenie.

Główny skład dla Galicji w aptece pod srebrnym orłem **Z. RUCKERA we Lwowie.**

Cena słoika z opisaniem użycia w języku polskim 1 zł. 30 ct. za opakowanie 15 ct. 2351 7—12

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman.

Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.

Dodatek „Gazety Narodowej" do Nr. 128.

Lwów d. 7. czerwca.

Pogłoski o rokowaniach pokojowych ucichły. Moskwa, która je puściła w obieg, sama teraz wypiera się ich. Z tego widać, że Anglia wcale nie zadowalnia się wyjaśnieniami moskiewskiemi. *Pester Lloyd* pisze, że ani Anglia ani Austrja wcale nie zobowiązały się do niczego wobec Moskwy, i że zachowały zupełną swobodę działania. A chociaż w parlamencie rząd angielski oświadczył, iż nie wychodzi z stopy pokojowej przy swych przygotowaniach na wszelką ewentualność, to jednak wiarygodne doniesienia z Anglii przeczą temu twierdzeniu, podając szczegółowe daty o uzbrojeniach Anglii, na bardzo szeroki rozmiar przedsiębranych.

Z teatru wojny dziś najważniejsze są wiadomości z Czarnogóry. Od dnia 4. czerwca toczy się tam bój tak u wejścia do wąwozów Dugi, jak i w dolinie Sety w Czarnogórze dokąd od Spużu wkroczyli Turcy. Walka idzie bardzo twardo z obu stron i pomyślniej dla Turków musi stać sprawa pod Krstaczem t. j. w wąwozach Dugi, gdyż pomimo że tam walczono dnia 4., 5. i 6. czerwca, Czarnogórcy żadnego biuletynu ztamtąd nie podają, podczas gdy z walki od Albanii podali tylko wiadomości o jednym ustępie jej, t. j. o potyczce pod Maliatem, a o początku tej walki i o końcu jej dnia 5. czerwca wieczór, nic nie donoszą.

Zestawiwszy biuletyny tureckie i czarnogórskie, przychodzi się do przekonania, że pomimo chwilowego odparcia Turków, od Maljatu atakujących Noweselo, Turcy jednak potem posunęli się dalej przez Noweselo do Martiniczy, wyrzuciwszy Czarnogórców z stanowisk między Nowemselem a Martiniczi ustawionych. Martiniczi oddalone jest już o dwie mile od granicy, w dolinie rzeki Zety, która od Niksiczu płynąc, przerzyna Czarnogórę i pod Rogane, niedaleko Spużu wpada do Moraczy.

W ogóle widać, iż teraz Turcy daleko wytrwalej i waleczniej biją się z Czarnogórcami, i już nie pierzchają przed tychże szalonemi, impetycznemi atakami. Walka więc będzie zacięta, i bardzo powoli czy jedna czy druga strona postępować może. Prawdopodobniejszą jest, iż gdy Turcy pierwszy impet Czarnogórców wytrzymają, to i nadal większą swą liczbą i lepszą bronią górę wziąć nad nimi mogą.

Z pod Karsu i Erzerum dzisiaj żadnych niema wiadomości nowych. Część wojsk moskiewskich, idących na Erzerum, posuwa się dosyć powoli i ostrożnie i tylko konnica wysuwa swe zagony naprzód. Olti zajmują dotąd Turcy. Dotąd nie wiadomo dokąd się cofnął korpus, który od Wan wyszedłszy zajmował Topra-Kaleh, Chorassan i Korakilissę, czy napowrót ku Wan, czy ku Erzerum lub ku Dżowan Kaleh. Ambasada turecka w Paryżu otrzymała wczoraj zaprzeczenie, jakoby Kars był osaczony i komunikacja z nim przerwana. Istotnie telegram który o tem doniósł, mówił tylko, iż czasami bywa komunikacja telegraficzna z Karsem przerwana, z czego wnosić można, że podjazdy moskiewskie czasami przeciuają druty telegraficzne. O ruchach oddziału moskiewskiego, operującego na Batum, od kilku dni nic słychać nie było. Teraz dopiero dochodzą wiadomości, że Oklobszia cofnął się znowu za granicę, zmuszony będąc część swego wojska wysłać na pomoc przeciw powstańcom w Abchazji i Mingrelii. W ślad za cofającym się ruszyły batumskie wojska tureckie, przekroczyły granicę, i mają już zbliżać się do Poti.

Kilka szczegółów nowych podaje teraz źródło moskiewskie o powstaniu w Abchazji. Książę Szaraszawidze, stojący na czele oddziału milicji miejscowej, przeszedł był ze swym oddziałem na stronę powstańców, i tem im ułatwił powodzenie. Nie tylko Czecznia lecz i Daghestan środkowy powstał. Moskwa tam szle wojska okrętami przez Kaspijskie morze. Niesłychanych okrucieństw dopuszczają się Moskale w Czeczni, Daghestanie i w Osetji; palą wsio, wyrzynają ludność, ażeby tem przestraszyć i zterroryzować.

Moskale coraz dalej cofają się w Mingrelii i już teraz Kutais jest miejscem gdzie się koncentrują do odporu.

Po wielkich ulewach, teraz nad Dunajem nastąpiły wielkie spiekoty. Ztąd choroby w wojsku moskiewskiem się mnożą, gdyż zalane niziny nad Dunajem w Rumunii przemieniają się w bagna, zatrute wyziewy wydające. Korespondencje i telegramy z Rumunii podnoszą już otwarcie, że tak zwana febra rumuńska grasuje między wojskiem, którego w Rumunii ma być 250.000. Tyle przynajmniej racji żywności wychodzi tam na dzień.

Telegramy „Gaz. Narodowej."

Rzym 6. czerwca. (Tel. pryw.) W przemowie swej, mianej do Polaków na posłuchaniu dzisiejszem, wyrzekł papież między innemi następujące słowa: Polecam wam w ucisku waszym cierpliwość, stałość i odwagę. Broni na nieprzyjaciół szukajcie w modlitwie i środkach roztropności. Błogosławię was, rodziny wasze i Królestwo Polskie! Oby ustał już ucisk, który cierpicie!

Mostar 6. czerwca. Korpus turecki pod Ali-Saibem wkroczył od Albanii do Czarnogóry, przełamał opór Czarnogórców i zdobył ważne pozycje, między temi blokhauzy Gaska, Glawica, Małe i Wielkie Brdo.

Konstantynopol dnia 6. czerwca. Saib-basza (dowódzca w Albanii) donosi: Czarnogórcy bombardowali, Ichbez w powiecie Piperi, lecz wojska nasze uderzyły wczoraj bardzo energicznie na nich i owładnęły wzgórza Kukuszewiny i wąwozy Martiniczy, zadawszy Czarnogórcom wielkie straty.

Z odczytanego w Izbie expose ministra finansów wypływa, iż rząd potrzebuje 5 milionów lir. Minister finansów oświadczył iż rokowania o zagraniczną pożyczkę jeszcze nie są zakończone. Izba zajmuje się kwestją pożyczki wewnętrznej.

Londyn dnia 8. czerwca. „Office Reuter“ donosi z Konstantynopola: Khediw zawiadomił sułtana, że jeźliby Porta miała nie dozwolić przepływania moskiewskich okrętów przez kanał suezki, musiałaby wysłać tureckie okręta wojenne do tego kanału, aby nie dopuścić zbliżenia się okrętów moskiewskich.

Ateny 7. czerwca. Nowego ministerstwa skład jest następujący: Kanaris, prezydjum i marynarki; Kumunduros, sprawy wewnętrzne; Trikopis, sprawy zewnętrzne; Deligeorgis, finanse; Zaimis, sprawiedliwości; Teodor Delijanis, wyznań; Zimbrakokis, wojny. Między ludem wielka radość ze składu ministerstwa.

Telegramy innych pism.

Bukareszt d. 4. czerwca. Wczoraj popołudniu przybyli do Plojeszti wielcy książęta, Włodzimierz i Sergiusz, i książę Leuchtenbergski; na dworcu przyjęto ich uroczyście, poczem wraz z księciem Mikołajem odjechali do Bukaresztu, gdzie ich przyjmował książę Karol. Po przybyciu na dworzec kolejowy nadszedł telegram z Petersburga, donoszący, że car właśnie wyjechał; moskiewski konsul jeneralny i wielu oficerów wyjechali naprzeciw cara do Jass. W Plojeszti brak mieszkań, i na przyjęcie świty cara musiano wybudować baraki. W skutek wielkich upałów rozszerzają się choroby w armii. Z nad Dunaju nic nowego. Bukareszt otrzyma wkrótce moskiewskiego komendanta placu, obok rumuńskiego. Wielki książę Mikołaj wyjeżdża do Jass.

Ruszczuk d. 4. czerwca. Linia kolei w długości 13 kilometrów na nieprzyjacielski ogień narażona, będzie na rozkaz Kaiserlego przeniesioną, i do Lewdnt-Tabia doprowadzoną. Wszystkich mężczyzn z Ruszczuku z wyjątkiem starców, dzieci i obcych poddanych wysłano dzisiaj do robót około nowej linii kolejowej. Wszystkie sklepy musiano zamknąć, o świcie zaś 6000 mężczyzn z motykami i łopatami, przy towarzyszeniu dwóch kapeli udało się wesoło do roboty, która w 4 dniach ma być skończoną.

Petersburg d. 4. czerwca. W skutek rozkazu admiralicji, odstąpi towarzystwo żeglugi w Odessie dwanaście największych parowców dla czarnogórskiej floty, które jako okręty transportowe oddane będą pod rozkazy admiralicji w Mikołajewie.

Bukareszt d. 5. czerwca. Wstrzymanie ruchu na kolejach wywołało przerwę w dostawie prowiantu. Koleje już naprawione, lecz mimo tego sztab jeneralny obawia się, że dostawy dla wojsk nie przyjdą na czas, i dlatego wojska jakiś czas będą cierpiały niedostatek. Dostawy są obliczone na 250.000 ludzi codziennie.

Bukareszt d. 5. czerwca. W Plojeszti oczekują specjalnego posła greckiego. Car pozwolił dwóm oficerom greckim, aby głównej kwaterze towarzyszyli do Bułgarji.

Ateny d. 5. czerwca. Grecki rząd pożyczył od banku narodowego ośm milionów drachm na krótki termin i zaasygnował je na zakupno broni. Wielkie greckie firmy za granicą zbierają znaczne sumy, i wysyłają ajenta do Ameryki dla zakupienia okrętów wojennych.

Konstantynopol d. 5. czerwca. Muktar basza stoi w ciągłym telegraficznym związku z Abdul-Kerimem baszą, zasięgając jego rady do każdego swego kroku. Słychać, iż Muktar oświadczył, iż nie pójdzie po za Erzerum, i oczekiwać będzie nieprzyjaciela przed tem miastem.

Załoga Erzerum składa się obecnie z 8 batalionów liniowych i 1 batalionu Czerkiesów. Zapasowa żywność wystarczy dla załogi i mieszkańców na 4 miesiące. W Erzerum jest 114 dział, a między temi 28 Kruppa.

Cetynia d. 5. czerwca. Turcy zajęli d. 3. czerwca wyżyny Maliat i Wysoczica blisko Spużu, z tej strony granicy, oszańcowali się na nich, bombardowali Nowoselo, wieś czarnogórską o 20 minut od Spużu odległą i zapalili w niej dwa domy. Czarnogórcy przyglądali się spokojnie tym manewrom, nie dawszy ani jednego strzału. Wieczor wystrzelili Czarnogórcy kilka razy z Rogany i Pogoricy, w skutek czego Turcy się cofnęli.

Dzisiaj wcześnym rankiem nadciągnęli Turcy wielką siłą ku Martiniczi, gdzie ich jednakże wojska nasze pod Bożydarem Petrowiczem z gotowością przyjęły. Skutkiem tego była straszna rzeź. Po dwóch godzinach uciekli Turcy bezładnie ku Podgoricy, a Czarnogórcy ścigali ich aż ku Kukoszewinie. Do tej chwili jest blisko 500 Turków zabitych.

W Hercegowinie toczy się dzisiaj walka od rana, jest tam ks. Nikoła.

Dżurdżewo d. 5. czerwca. Dziś o 5. rano zaczęły tureckie baterje w Ruszczuku bombardować Dżurdżewo, lecz do godziny 7. bez żadnego skutku.

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman.

Z drukarni „Gaz. Nar.“ pod zarządem A. Skerla.